



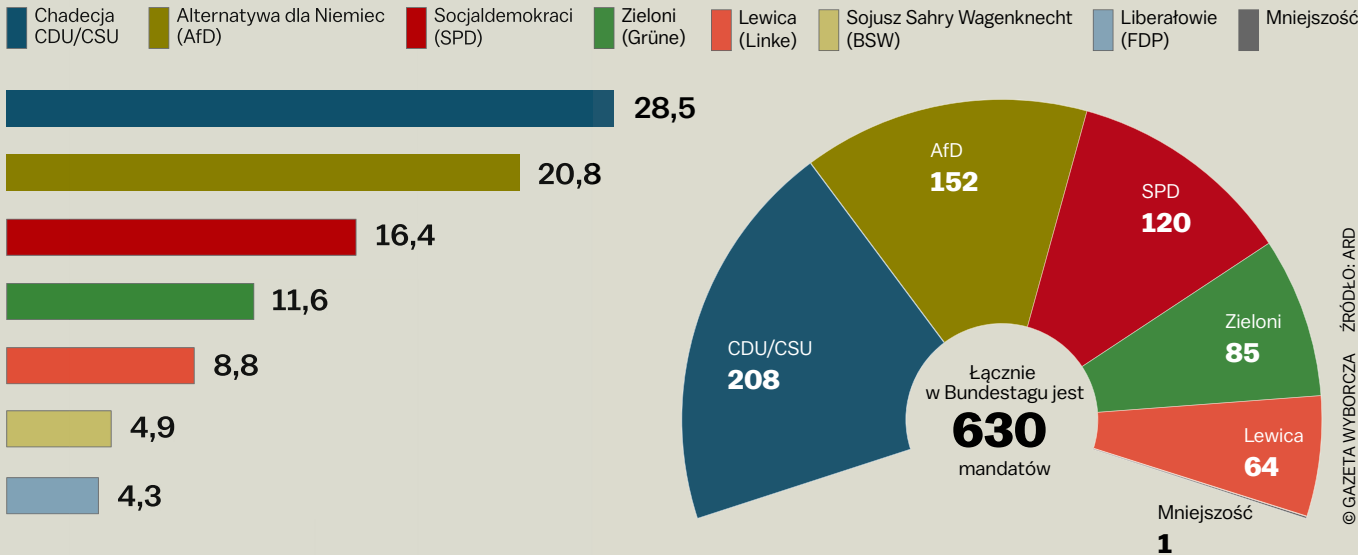
GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 25 lutego 2025 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **6,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 46.10843, 2

Nakład 35 tys. + **300 tys. prenumerat cyfrowych**

NIEMCY WYBRALI



ZWYCIĘSTWO CDU, REKORD AfD

Olaf Scholz (z lewej) odchodzi ze stanowiska kanclerza Niemiec. Najpewniej zastąpi go Friedrich Merz (z prawej). Jego CDU wygrała niedzielne wybory do Bundestagu, zdobywając 28,5 proc. głosów. Rządząca SPD uzyskała najgorszy wynik w historii, ale raczej stworzy koalicję z CDU. Skrajnie prawicowa AfD niemal podwoiła wynik sprzed czterech lat. **Komentarz ► 2; Więcej ► 4-5**



NOWY NUMER
już w sprzedaży

OTTESSA MOSHFEGH:
SZTUKA DOBREGO TRACENIA

JAKI ŚWIAT SZYKUJĄ NAM MILIARDERZY

WILLIAM S. BURROUGHS:
Z ĆPUNA KLASYK

Nowa powieść Szczepana Twardocha. „Null” to podróż na lewy brzeg Dniepru kontrolowany przez Rosjan – w sam środek wojny ► 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Szansa na refundację testów genetycznych

Próbką krwi w wyrok TK

Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ograniczającym prawo do aborcji Polki płacą kilka tysięcy złotych, by zbadać swoją krew pod kątem wad genetycznych płodu. **Testy genetyczne mają pozytywną opinię specjalistów, a resort zdrowia analizuje, czy je refundować.**

Ireneusz Sudak

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku doprowadzający do zakazu aborcji w przypadku uszkodzenia lub wad płodu sprawił, że Polki chcą wiedzieć jak najwcześniej, czy urodzą zdrowe dziecko. Dramatyczne historie śmierci dwóch ciężarnych kobiet – 30-letniej Izabeli z Pszczyny i 33-letniej Doroty z Nowego Targu – choć niezwiązane bezpośrednio z wyrokiem TK dodatkowo podważyły zaufanie do służby zdrowia. Wywołał on bowiem efekt mrozący wśród lekarzy, którzy zwlekali z decyzją o przerwaniu ciąży.

Żeby urzeczywistnić hasło „Ani jednej więcej”, ciężarne wzięły sprawy w swoje ręce.

W ten sposób bez refundacji rozkręcił się boom na płatne testy ge-

netyczne NIPT (ang. non-invasive prenatal test, czyli nieinwazyjne badania prenatalne). Pobierając krew ciężarnej z przedramienia, już w 10. tygodniu ciąży bada się DNA płodu pod kątem wad wrodzonych.

Polska stała się jednym z największych komercyjnych rynków na takie badania w Europie. Ich liczba sięga co najmniej 45 tys. i ciągle rośnie mimo malejącej liczby ciąży. Ceny diagnostyki zaczynają się od 1,5 tys. zł, a sięgają kilku tysięcy złotych, w zależności od producenta i wariantu.

Robią test, zanim pójda na USG

Pytanie brzmi: po co, skoro NFZ refunduje diagnostykę wad wrodzonych, choć nie tak szczegółową.

– Kobiety boją się, czy lekarz prawidłowo przeprowadzi badanie USG.

Dlatego wolą przyjść na USG prenatalne już z wynikiem badań genetycznych – mówi nam Karolina Chomicz, menedżerka w firmie GenePlanet.

Z naszych rozmów wynika, że bywa, iż kobieta w ciąży nie chce iść do ginekologa, zanim nie upewni się, że nosi zdrowe dziecko. – Testy z pobraniem krwi na wizycie domowej zamawiają kobiety, które mają i 19, i 40 lat, zarówno z dużych miast, jak i z małych miejscowości – słyszymy.

Jak tłumaczy Jagoda Klimejko, kierowniczka ds. rozwoju produktu w Centrum Medycznym Damiana, obecna, refundowana diagnostyka daje dużo wyników fałszywie pozytywnych. A wiarygodność testu DNA sięga 99 proc.

Tyle że wydatek rzędu nawet 1,5-3 tys. zł jest poza zasięgiem wie-

lu kobiet i ich rodzin. Jest jednak szansa na refundację.

Rekomendacja: refundować

W lutym ubiegłego roku Polskie Towarzystwo Ginekologii i Położnictwa przekazało resortowi zdrowia opinię, że „zasadne jest poszerzenie zakresu programu badań prenatalnych o badanie wolnego DNA płodowego”. Ministerstwo potraktowało to poważnie i zleciło Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji przygotowanie rekomendacji, czy refundacja takich badań ma sens. W październiku ubiegłego roku Agencja uznała, że testy powinny być refundowane.

„Aktualnie w Ministerstwie Zdrowia trwa analiza materiału przekazanego przez AOTMiT” – informuje resort zdrowia.

– Tu nie ma co dyskutować, pomysł refundacji jest bardzo dobry. Badania są sprawdzone, nowoczesne, bezpieczne dla pacjentki i nie ustępują pod względem dokładności badaniom inwazyjnym. Z tego punktu widzenia powinny być refundowane – mówi nam prof. Marzena Dębska, lekarka, specjalistka położnictwa. ●

• **Więcej ► 10**

Pobierając krew ciężarnej z przedramienia, już w 10. tygodniu ciąży bada się DNA płodu pod kątem wad wrodzonych

Bartosz T.
Wielński

Świadectwo Muska

Czy aby nie za wcześnie, by wyrokować o niskiej skuteczności mieszanego Elona Muska w niemieckie wybory? Musk, blisko współpracujący z Donaldem Trumpem miliarder, do samego końca agitował za Alternatywą dla Niemiec (AfD), skrajnie prawicową antyeuropejską partią, w której szeregach jest wielu neonazistów. Przeprowadził wywiad z szefową ugrupowania Alice Weidel. Wystąpił też na wiecu AfD, na którym ogłaszał, że Niemcy nie muszą już biec się w piersi za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę. Wysłał niezliczoną liczbę tweetów, że tylko AfD może uratować Niemcy. Efekt? Liczba posłów AfD w Bundestagu podwoiła się, tak jak zdobyte poparcie. Na AfD zagłosowało 20,8 proc. Niemców. Jeśli powstanie rząd koalicji CDU-CSU i SPD, to skrajna prawica będzie największą siłą opozycji. W tej kadencji nie będzie można jej odmówić prawa do wystawienia wiceprzewodniczącego parlamentu. Partia, która ma poparcie jednej piątej wyborców, nie może nie być reprezentowana w prezydium Bundestagu.

Rosjanie, z którymi AfD ma jawne i niejawne (czytaj: wywiadowcze) powiązania, są z takiego obrotu sprawy zadowoleni, bo mają sporą piątą kolumnę w niemieckim parlamencie. Można się pocieszać, że zanim Musk zaczął wychwalać AfD, poparcie dla tej partii dobijało do 20 proc. Interwencja miliardera nie przełożyła się

więc na jeszcze większy wzrost poparcia. Obawiam się jednak, że Musk mógł AfD skonsolidować. Jeden z obecnie najbardziej wpływowych ludzi na planecie wystawił partii swoje świadectwo moralności. A co gorsza, uznał, że nazistowska przeszłość Niemiec nie jest już powodem do wstydu. Politycy AfD przyznawali, że chcieliby być dumni z tego, co robili ich dziadkowie w szeregach Wehrmachtu, a pomniki wystawione ofiarom III Rzeszy uznawali za hańbiące niemiecki naród. Takie wypowiedzi wywoływały do tej pory oburzenie. Ale skoro bliski współpracownik prezydenta USA – pamiętajmy, że to Amerykanie stworzyli Republikę Federalną – mówi, że nie ma z tym problemu, to może tak powinno być? To pytanie zadają sobie teraz nie tylko politycy, ale i obywatele.

Pamięć o przeszłości i o zbrodniach była dla Niemiec kowitwą, która trzymała ten kraj przy demokracji i w Europie. W trudnych czasach, gdy podważa się międzynarodowy porządek, gardzi prawem i wartościami, to, co stanie się z Niemcami, jednym z najważniejszych państw świata, ma olbrzymie znaczenie.

Być może Muskowi i wspierającym AfD Rosjanom udało się wpełznąć skrajną prawicę do mainstreamu i w kolejnych wyborach partia sięgnie po władzę w landach, a potem całym państwie. A może nowy rząd – oby powstał jak najszybciej – odzyska zaufanie Niemców, pokaże swoją sprawczość, zepchnie AfD do narożnika. Historia uczy, że niespodziewany sukces czasem uderza zwycięzcom do głowy. Nie można wykluczyć, że AfD zniweczy wyborczy wynik.

Efekty ingerencji Muska poznamy w dopiero dłuższej perspektywie. Nie można go lekceważyć, tym bardziej że wyciąga ręce po kolejne kraje. ●

Andrzej rysuje



3. rocznica napaści Rosji na Ukrainę Płomień Solidarności na miejskim kąpielisku



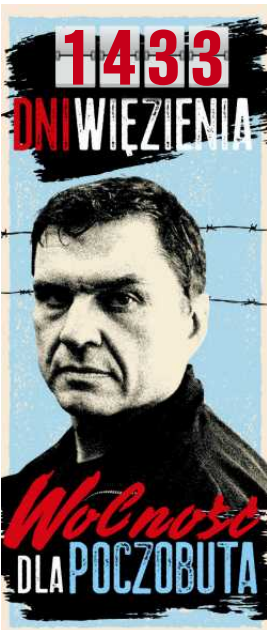
Niemal dokładnie co do minuty trzy lata po tym, jak Rosja napadła na Ukrainę i rozpoczęła pełnoskalową wojnę, na miejskim kąpielisku Żwirownia w Rzeszowie rozpalono Płomień Solidarności.

Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

30

CM
O tyle od początku XX wieku podniósł się poziom Bałtyku w rejonie ujścia Wisły. Europejska Agencja Środowiska przewiduje, że do końca XXI w. Polska może się spodziewać niemal metrowego wzrostu poziomu Bałtyku. Więcej ► 18



100 wygranych Mikaeli Shiffrin Tego wyczynu nikt nie powtórzy

Amerykańska alpejka Mikaela Shiffrin wygrała w niedzielę zawody Pucharu Świata po raz setny. Dla porównania – drugi wynik w historii to 86. A Shiffrin nie kończy kariery – więc na pewno ten rekord jeszcze wyśrubuje.

Shiffrin w Pucharze Świata zadebiutowała na miesiąc przed 16. urodzinami. Półtora roku później – 20 grudnia 2012 r. – wygrała po raz pierwszy. W slalomie – swojej koronnej konkurencji. Uzbieranie 100 wygranych (i to przynajmniej po razie w każdej z rozgrywanych w narciarstwie alpejskim konkurencji) zajęło jej 4448 dni.

Po drodze zdobyła też: 5 wielkich Kryształowych Kul, 11 małych, 2 złota olimpijskie, 8 tytułów mistrzyni świata.

Gdy Shiffrin przychodziła na świat, rekord wygranych zawodów PŚ od sześciu lat wynosił 86 i należał do szwedzkiego arcymistrza Ingemara Stenmarka. Z wielkich alpejek i alpejczyków do tego wyniku zbliżyła się tylko Amerykanka Lindsey Vonn. Udało jej się wygrać 82 razy.



Shiffrin Stenmarka pokonała w 2023 r. Obecny sezon zaczęła z 97 wygranymi na koncie. Na świętowanie setki wszyscy szykowali się w listopadzie w Killington w USA. Obstawiano niedzielę, kiedy rozgrywany miał być slalom. Tymczasem już w sobotę w gigancie Amerykanka szalala. Wygrała pierwszy przejazd, w połowie drugiego miała najlepszy czas. I wtedy wyleciała z trasy.

Nie zerwała więzadeł, nie połamała obojczyków. Coś ostrego (do dziś nie wiadomo, czy czubek jej kijka, czy element siatki) zrobiło jej dziurę w brzuchu.

Shiffrin wróciła do ścigania dopiero 30 stycznia. I w końcu w ostatnią niedzielę postawiła kropkę nad „i”. ●

Anna Kwiatkowska

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34363725

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Tomasza Płuciennika

dziennikarza, dokumentalisty, reżysera, wydawcy programów informacyjnych, współtwórcy kanału TVP Info oraz kierownika redakcji publicystyki w TVP Kultura, który przez 23 lata był związany z Telewizją Polską

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

kierownictwo i pracownicy Telewizji Polskiej

ZIELONA PLANETA

Banki wspierają zrównoważony rozwój

Pomimo ostatnich gorących politycznych dyskusji biznes, zwłaszcza w Unii Europejskiej, podchodzi coraz odpowiedzialniej do troski o środowisko i przyszłość naszej planety.

Nie inaczej jest w przypadku finansowania inwestycji – banki weryfikują ryzyka środowiskowe i społeczne kluczowe dla działalności danej firmy oraz to, w jaki sposób uwzględniają one te kwestie w planach biznesowych. W Santander Bank Polska jesteśmy głęboko przekonani, że rentowność i zrównoważony rozwój mogą współistnieć, dlatego równoważymy te priorytety w naszych decyzjach kredytowych.

Źródeł zmiany w postawach firm należy szukać z jednej strony w nowych postawach konsumentów i partnerów biznesowych, z drugiej zaś – rygorystycznych regulacji choćby w zakresie emisji gazów czy obowiązków raportowania. Konsumenty są coraz bardziej wrażliwi na odpowiedzialność środowiskową i społeczną firm, których produkty kupują, i żądają większej transparentności marek. Sprzyjają temu zresztą rozwiązania cyfrowe, na czele z mediami społecznościowymi. To opinie konsumentów i ich rekomendacje potrafią znacząco wpływać na reputację marki i jej sukces rynkowy. Bojkot produktów ze względu na nieuczciwe podejście producenta, nie należą już do rzadkości. Na drugiej szali znajdują się zaś unijne regulacje, takie jak np. Corporate Sustainability Reporting Directive (CSRD – dyrektywa w sprawie sprawozdawczości przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju), która oznacza wzrost wymagań w zakresie sprawozdawczości niefinansowej, w tym środowiskowej.

Zrównoważone finansowanie

W ślad za tym kierunkiem zmianie ulega podejście banków. Najbardziej dojrzałe z nich nie tylko wpisują w swoje strategie rozwoju poszanowanie zasobów Ziemi i transparentne raportowanie ESG, lecz podobne podejście preferują względem swoich klientów. Innymi słowy, rośnie rola tzw. zrównoważonego finansowania. Coraz częściej przy udzielaniu finansowania bank weryfikuje czy inwestycja jest związana ze zrównoważonymi działaniami. Tak na etapie realizacji inwestycji, np. w budownictwie, jak i dalszej eksploatacji. Stąd np. na rynku nieruchomości komercyjnych często sięgamy po świadectwa charakterystyki energetycznej czy międzynarodową certyfikację.

Kredyty powiązane ze zrównoważonymi celami (SLLs) to specyficzny rodzaj finansowania, w którym wysokość marży zależy od spełnienia celów w zakresie zrównoważonego rozwoju kredytobiorcy. Celowo strukturyzowany jest tak, aby wspierać cele zrównoważonego rozwoju i podlegać wymogom dotyczącym raportowania oraz weryfikacji. W tym przypadku najczęściej wykorzystywany jest standard opracowany przez International Loan Market Association.

Energetyka przed kluczową zmianą

Jednym z kluczowych obszarów rynku, wymagającym potężnych zmian, a więc i źródeł finansowania inwestycji, jest sektor energetyczny w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że stoi on przed ogromnym wyzwaniem w procesie transformacji. Biorąc pod uwagę skalę niezbędnych inwestycji: w obszarze źródeł wytwarzania energii (elektryczności i ciepła), infrastruktury sieciowej (przesyłowej i dystrybucyj-



foto Shutterstock

nej), a także poprawy efektywności energetycznej, rola sektora bankowego staje się tu kluczowa.

W Santander Bank Polska wspieramy partnerów i klientów w podejmowaniu świadomych decyzji związanych z wdrażanymi zmianami. Stąd tak duży nacisk na udostępnianie rozwiązań, które pomagają firmom lepiej zrozumieć rynkowe wymagania i standardy, a także wykonać pierwszy krok na drodze do zielonej transformacji.

Nasze wsparcie nie ogranicza się tylko do finansowania tego, co jest już zrównoważone. Dążymy do zmiany charakteru gospodarki, pomagając naszym klientom we wdrażaniu produkcji zgodnie z zasadami ESG. Dlatego ważny jest dla nas rozwój projektów wspierających transformację

Firmy szukające takich rozwiązań, znajdują u nas rozwiązania, dostosowane do konkretnych potrzeb i wyzwań rynkowych, w którym wysokość marży zależy od spełnienia celów w zakresie zrównoważonego rozwoju inwestycji, od leasingu pojazdów elektrycznych po finansowanie dużych projektów w sektorze odnawialnych źródeł energii.

Zmierz swój ślad węglowy

Santander Bank Polska, we współpracy z Fundacją Climate & Strategy, uruchomił w 2024 roku kalkulator śladu węglowego – narzędzie, które pozwala firmom na dokładne oszacowanie ich emisji, stanowiąc fundament do dalszych działań. Kalkulator jest narzędziem skierowanym do przedsiębiorstw, niezależnie od branży czy ich wielkości. Umożliwia obliczenie emisji CO2 związanych z działalnością

firmy, obejmujących emisje bezpośrednie, wynikające ze spalania paliw w instalacjach i pojazdach, a także emisje pośrednie, związane z wytwarzaniem energii lub ciepła wykorzystywanego przez firmę. Po wprowadzeniu danych dotyczących emisji użytkownik może wygenerować raport szacunkowy, który określa całkowity ślad węglowy przedsiębiorstwa. To odpowiedź na realne potrzeby firm, jako że kwestia emisji gazów staje się jedną z najważniejszych w trosce o środowisko i gospodarowanie własnymi zasobami przez biznes.

Nie tylko dla największych

Co ważne, swoją zrównoważoną ofertę tworzymy nie tylko z myślą o największych przedsiębiorstwach. Pamiętamy również o sektorze MŚP. W ramach serii spotkań „Transformacja energetyczna a rozwój firm” zaprosiliśmy naszych partnerów biznesowych oraz małe i średnie firmy do dzielenia się swoimi doświadczeniami. Naszym celem było inspirowanie innych do podejmowania działań na rzecz zrównoważonego rozwoju i dzielenie się praktycznymi rozwiązaniami związanymi z transformacją.



Agata Dondziak
menedżerka ds. rozwiązań
ESG w Santander Bank Polska

Wybory w Niemczech

Zwycięstwo CDU, rekord AfD

**Chadecy całą noc drze-
li o wynik wyborów.**

Gdyby do Bundestagu
weszły mniejsze partie,
musieliby szukać trze-
ciego koalicjanta. Z SPD
mają nieznaczną więk-
szość.

Michał Kokot

KORESPONDENCJA Z BERLINA

Po zliczeniu głosów okazało się, że do Bundestagu wejdzie pięć partii. Wybory wygrała CDU z wynikiem 28,5 proc., drugie miejsce zajęła Alternatywa dla Niemiec (AfD) (20,8 proc.). Rządząca SPD dostała 16,4 proc. Na czwartym miejscu uplasowali się Zieloni z 11,6 proc. Do Bundestagu wejdzie jeszcze Lewica z wynikiem 8,8 proc.

Socjaldemokratów najgorszy wynik w historii

Z podziału mandatów wynika, że CDU i SPD mogą uzyskać większość w Bundestagu. Razem mają 328 deputowanych, czyli tylko 12 ponad wymaganą większość. Dla chadeków to jednak i tak dobra informacja. Do czasu zliczenia głosów nie wiadomo było, czy nie będą musieli szukać trzeciego koalicjanta, a to by oznaczało potencjalnie niestabilne rządy.

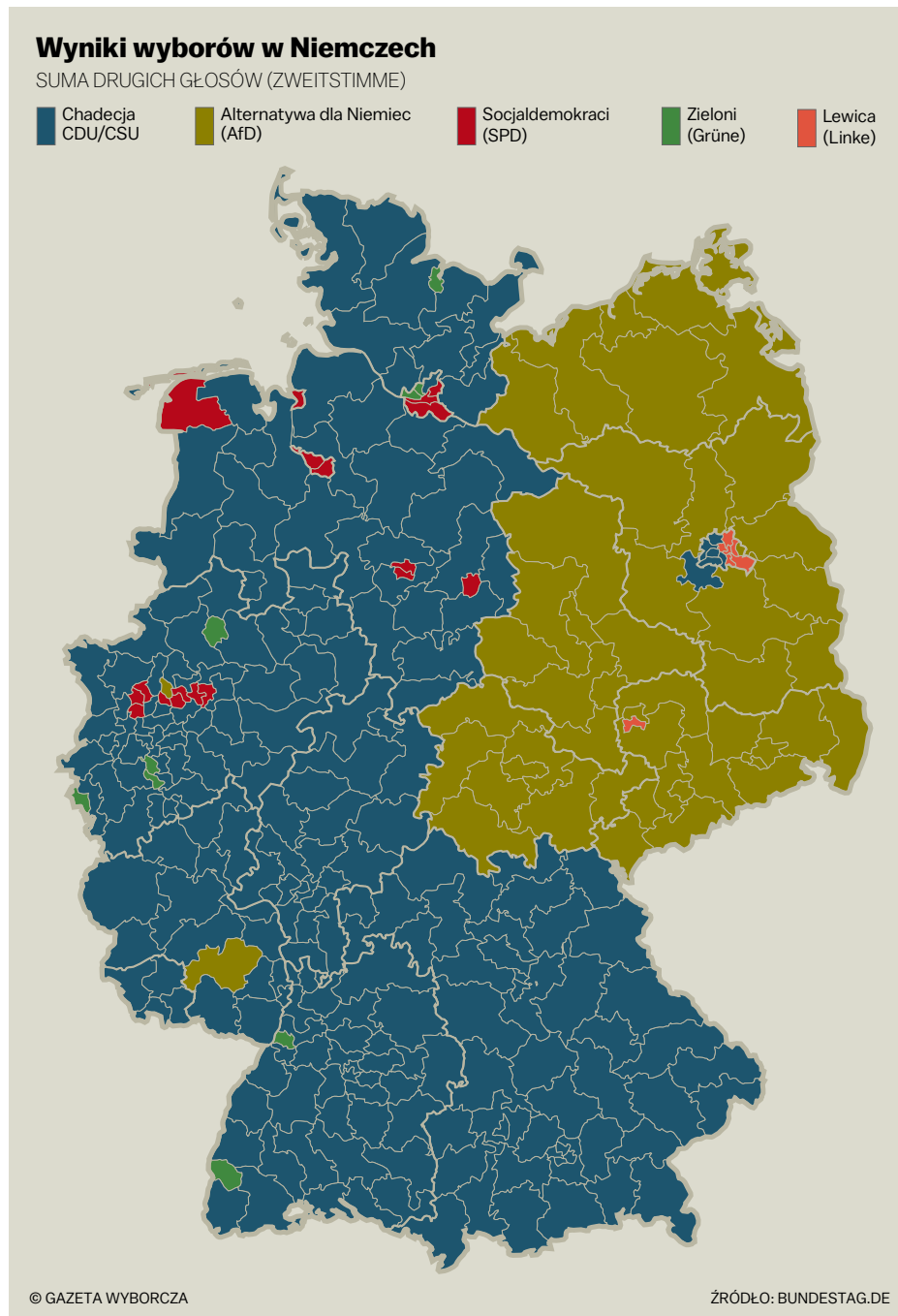
Okazało się, że ostatecznie do Bundestagu nie weszli liberalowie z FDP, a także Sojusz Sahry Wagenknecht (partii zabrakło tylko 13 tys. głosów). To oznacza zaś proporcjonalnie więcej mandatów dla większych partii, które przekroczyły pięcioprocentowy próg wyborczy.

Wyniki nie są jednak dla tradycyjnych partii dobre. Rządząca SPD uzyskała najgorszy wynik w historii. Chadecy zdołali poprawić katastrofalny wynik z 2021 r. tylko o 4 pkt proc. i nie dobili do 30 proc., jak wcześniej wskazywały sondaże.

Sukces AfD dzięki młodym i niegłosującym

W wyborach wyniki poprawiły partie radykalne, zwłaszcza częściowo skrajnie prawicowa AfD, która niemal podwoiła wynik sprzed czterech lat. Szczególnie wysokie notowania miała na wschodzie kraju, w dawnej NRD (wyjątkiem jest Berlin, gdzie wygrała Lewica z blisko 20 proc. głosów). W pozostałych pięciu krajach związkowych na wschodzie AfD uzyskała od 35 proc. (Meklemburgia-Pomorze Przednie) do 38,6 proc. (Turyngia). Szefem AfD w Turyngii jest Björn Höcke, wobec którego sądy orzekły, że można publicznie określać go mianem „nazysty”.

Niespodzianką jest dobry wynik radykalnej Lewicy, która opowiada się za zakończeniem wojny w Ukrainie i zaprzestaniem wspierania militarnego kraju. Z analizy instytutu badawczego Infratest dimap wynika, że zarówno Lewica, jak i AfD zyskała naj-



• W siedzibie CDU w Berlinie zwolennik tej partii prezentuje naklejki wspierające jej lidera Friedricha Merza

FOT. REUTERS/KAJ PFAFFENBACH



więcej dzięki głosom młodych Niemców, poniżej 25. roku życia. Z kolei CDU i SPD mają najstarszych wyborców. W grupie wiekowej powyżej 60. roku życia na te dwie partie głosowało najwięcej osób.

Do parlamentu nie weszli liberalowie z FDP (4,3 proc.), którzy latami tworzyli koalicję z chadekami, a w obecnym rządzie byli w koalicji z socjaldemokratami. Jej przewodniczący Christian Lindner jeszcze w niedzielny wieczór zapowiedział swoją dymisję.

Frekwencja w niedzielnych wyborach była wysoka i wyniosła 82,5 proc. AfD zdołała zmobilizować w znacznym stopniu tych, którzy nie głosowali w poprzednich wyborach, i dostała od nich blisko 2 mln głosów.

Merz odmawia koalicji z AfD

Alice Weidel, szefowa AfD, już w niedzielny wieczór domagała się od Merza, by ten rozpoczął z nią rozmowy koalicyjne. Stwierdziła, że obydwie partie mają podobny program (np. w części dotyczącej migracji i jej ograniczenia), a chadecy „przepisali” od AfD wiele postulatów.

Merz odmawia jednak rozpoczęcia negocjacji z radykałami.

– Nie będziemy zawierać koalicji z partią, która siedzi na kolanach Putina – powiedział. Przypominał, że AfD jest partią prorosyjską, która nigdy nie potępiła agresji Rosji na Ukrainę i sprzeciwia się zwiększeniu wydatków na zbrojenia.

Rozmowy wewnątrz CDU w sprawie koalicji rozpoczęły się już wczoraj w Berlinie. Merz zapowiedział, że będzie chciał jak najszybciej zacząć negocjacje koalicyjne z SPD. W trakcie kampanii nie żałował cierpkich słów pod adresem jej kanclerza, zarzucając mu, że jest nieudacznikiem, a jego rządy charakteryzowała klęska za klęską.

Socjaldemokraci nie pozostawali mu dłużni, sekretarz generalny SPD Matthias Miersch nazwał Merza „mini-Trumpem”. Szef CDU jeszcze w niedzielny wieczór zasugerował, by schować urazy z „twardej” kampanii i rozpocząć rozmowy.

Wybory w Niemczech



Nowy rząd do Świąt Wielkanocnych?

Merz chce, by nowy rząd został powołany jak najszybciej – najlepiej do Wielkanocy (tyle może potrwać ustalanie zapisów umowy koalicyjnej). Negatywny scenariusz zakładał zakończenie rozmów do letnich wakacji. Ale Merz uważa, że nie ma czasu do stracenia m.in. ze względu na napiętą sytuację z powodu zagrażającej Europie Rosji oraz groźby Trumpa wycofania się Amerykanów z kontynentu.

W trakcie kampanii zapowiadał odbudowę Bundeswehry i zwiększenie nakładów na zbrojenia. Największego sojusznika w SPD ma

w Borisie Pistorusie, socjaldemokratycznym ministrze obrony, który po wyborach może pozostać w rządzie. Prawdopodobnie koalicja będzie musiała zwiększyć zadłużenie, by sfinansować nowe wydatki militarne. Na to nie pozwala tzw. hamulec zadłużeniowy wpisany do konstytucji w 2009 r. po światowym kryzysie finansowym. By zmienić konstytucję, potrzeba dwóch trzecich większości.

AfD i Lewica mogą teoretycznie te zmiany blokować – obydwie mają powyżej jednej trzeciej głosów, są prorosyjskie i przeciwnie finansowaniu zbrojeń.

Wczoraj Sahra Wagenknecht, której partia nie zdołała przekroczyć pięcioprocentowego progu wyborczego, zasugerowała możliwość zaskarżenia wyniku wyborów. Stwierdziła, że w wyborach uprawnionych do głosowania było ponad 200 tys. Niemców mieszkających za granicą, którzy nie zawsze byli w stanie oddać głos. Według niej część z nich chciało zagłosować na jej ugrupowanie.

– Rodzi się pytanie co do prawnego stanu wyniku wyborczego. Będziemy to sprawdzać – zapowiedziała.

Jeśli jej ugrupowanie wejdzie do Bundestagu, wówczas CDU i SPD stracą część mandatów i nie będą miały większości. Oficjalne zatwierdzenie wyników spodziewane jest najpóźniej w połowie marca. ●

• **Tino Chrupalla i Alice Weidel, liderzy partii Alternatywa dla Niemiec (AfD), cieszą się po podaniu pierwszych sondażowych wyników wyborów**

FOT. REUTERS/SOEREN STACHE

Reakcje rynków finansowych
Wielka niewiadoma

Miała być ulga, jest wzrost niepewności. Po niemieckich wyborach indeks giełdy we Frankfurcie rósł, ale Warszawa zanotowała spore spadki. Niepewne są los niemieckiej koalicji i plan pokojowy dla Ukrainy.

Wczoraj rano euro umacniało się do dolara o 0,4 proc. – do 1,04 dol. Notowania złotego pozostawały stabilne i bardzo mocne – kurs euro spadł o 0,4 proc. do 4,14 zł, co oznacza, że złoty jest najmocniejszy od ośmiu lat. Dolar tracił 0,5 proc. – do 3,95 zł.

Wyjątkowa była sytuacja na niemieckiej giełdzie, która mimo złej sytuacji gospodarczej kraju w ostatnich tygodniach notowała rekord za rekordem. Tylko od początku roku DAX zyskał prawie 14 proc. (dla porównania WIG zyskał 17 proc.). Wczoraj rano DAX otworzył się na plusie 0,3 proc., a w ciągu dnia rósł o 0,7 proc. Indeksy w Warszawie były natomiast na głębokich minusach: WIG20 tracił 1,3 proc., a WIG 0,8 proc. Spółki, które traciły najwięcej, to m.in. PKO BP (-2,1 proc.), Dino (-1,6 proc.), Allegro (-1,8 proc.) czy Pepco (-2 proc.).

Inne europejskie giełdy również odnotowały spadki: paryski CAC40 tracił 0,5 proc., a londyński FTSE – 0,02 proc.

W ostatnich tygodniach europejskie giełdy (też rosyjska) rosły w reakcji na spodziewane zawieszenie broni wymuszone przez administrację Donalda Trumpa.

Rynki oczekują, że w tym roku wojna w Ukrainie nie tylko skończy się, ale skończy się na rosyjskich warunkach, a zachodnie firmy wróćą do Rosji robić interesy. Czy tak się stanie – nie wiadomo.

Niewiadomą pozostaje polityka, a Niemcy są największą europejską gospodarką. Według stowarzyszenia BDI PKB Niemiec w tym roku spadnie o 0,1 proc., co oznaczałoby trzeci kolejny rok recesji. To sytuacja bez precedensu od czasu zjednoczenia kraju.

Przyszły kanclerz Friedrich Merz w kampanii wyborczej deklarował pobudzenie wydatków, obniżki podatków, obniżki cen energii i deregulację. To jego plan na wyciągnięcie Niemiec z recesji.

W najbliższych tygodniach, które mogą wydłużyć się do miesięcy, Niemcy będą negocjować kształt nowego koalicyjnego rządu. Chadeacy prawdopodobnie zawiążą koalicję z SPD Olafa Scholtza.

– Można założyć, że SPD raczej wolałaby przejść do opozycji, niż przybijać pieczęć pod pomysłami nowego kanclerza Friedricha Merza, przez co cena za tę koalicję dla chadeków może być dość wysoka. Z drugiej strony jako pozytywne należy odebrać gratulacje Donalda Trumpa dla chadeków, co wcale nie było takie oczywiste [Elon Musk bardzo mocno wspierał AfD] – komentuje Przemysław Kwiecień, główny ekonomista XTB.

– Kluczowym czynnikiem niepewności jest tu polityka Donalda Trumpa, szczególnie w kontekście cel na import z Europy. Już w marcu powinny pojawić się konkretne decyzje dotyczące tego, jakie taryfy zostaną nałożone na europejskie towary. Wprowadzenie wysokich cel mogłoby znacząco obniżyć perspektywę wzrostu gospodarczego w strefie euro, która i tak boryka się z wyzwaniami strukturalnymi, takimi jak słaba dynamika PKB. Osłabienie wzrostu w Europie przełożyłoby się prawdopodobnie na niższy popyt na euro, wzmacniając jednocześnie dolara – uważa Daniel Kostecki z CMC Markets.

– Dla rynków kluczowe w najbliższym czasie będzie to, co dzieje się wokół Ukrainy, i w tym kontekście wybory w Niemczech mają znaczenie. Czy Trump będzie bardziej skory do uwzględnienia zdania nowego niemieckiego rządu? Czy niemiecki rząd będzie dalej skłonny układać się z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem? Dużo pytań, na które być może najbliższy tydzień przyniesie odpowiedź – mówi Kwiecień. I dodaje: – Dla złotego ważne będzie to, czy rynek pozostanie przy nadziejach na porozumienie w sprawie Ukrainy, które faktycznie oznaczałoby spadek ryzyka geopolitycznego w naszym regionie. Rynki nie dostrzegają, że to ryzyko w wyniku zawieszenia broni, a bez gwarancji bezpieczeństwa, wzrosłoby, a nie spadło.

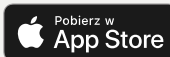
Raporty wywiadów wielu krajów NATO ostrzegają, że Rosja dąży do konfrontacji z Zachodem. Pod koniec zeszłego roku Bruno Kahl, szef niemieckiego wywiadu BND, stwierdził, że Rosjanie będą chcieli testować jedność NATO. – Rosja przygotowuje się na wojnę z Zachodem – oświadczył wprost Kahl. ●

Ireneusz Sudak

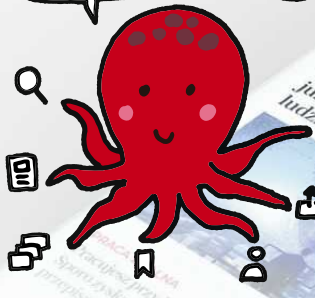
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363851

Sprawdź, jak wygodnie czyta się
w **Aplikacji Wyborczej**



POZNAJ WSZYSTKIE
FUNKCJE APLIKACJI!



Marta Nawrocka wchodzi do kampanii męża

Żona Karola Nawrockiego zapowiada własne wydarzenia towarzyszące kampanii kandydata PiS na prezydenta. W sztabie wiążą z Nawrocką spore nadzieje.

Agata Kondzińska

– Wyborcy te wymogi wizerunkowe stawiają wysoko. Musi mieć rodzinę – mówił kilka miesięcy temu Jarosław Kaczyński o potencjalnym kandydacie PiS na prezydenta. Potem partia postawiła na szefa IPN Karola Nawrockiego. A teraz w kampanię wchodzi jego żona.

Najpierw zadebiutowała w sieci. Z początkiem lutego założyła konto na Instagramie i ogłosiła: „Nie wyobrażam sobie, by nie wspierać mojego męża w tej ważnej drodze. Na czas kampanii wyborczej zawiesiłam swoje życie zawodowe, zatem bez wątpienia Karol i Państwo możecie na mnie liczyć”. Jest jeszcze wezwanie do wzajemnego poznania się.

– Marta jest gotowa do tego, by służyć Polsce. Myślę, że całe życie przygotowywała się do tej roli – jako matka trójki dzieci i funkcjonariusz państwowy – komentował decyzję żony Karol Nawrocki w Radiu Plus.

Inna niż obecna pierwsza dama

Sztab już od dawna planował włączenie Nawrockiej do kampanii. W nieoficjalnych rozmowach słychać, że ona sama też od początku była na to gotowa. – Na pewno jest bardzo zdeterminowana, żeby jej mąż wygrał – słyszę od jednego z polityków PiS.

Nawrocka jest w sztabie lubiana. – Jest taka zwyczajna, nie wywyższa się, chętna do pracy. Zupełnie inaczej było z Agatą Kornhauser-Dudą, która grymasiła, że to może zrobić, a tamtego nie, stawiała warunki, trudno było ją do czegoś namówić – opowiadała w PiS. Ale inni usprawiedliwiają tamten czas. – Z Dudą było trudniej, bo jest nauczycielką, miała swoje zobowiązania w szkole, nie mogła po prostu wziąć urlopu w roku szkolnym. Powiedziała nam wtedy, że nie chce zostawić swoich uczniów – wspomina osoba, która pracowała również przy kampanii Andrzeja Dudy w 2015 r.

Dodaje, że sztabowcy od razu zaplanowali przede wszystkim podstawowe zaangażowanie rodziny, by ocieplić wizerunek Dudy: spoty, występy na konwencji, ale i tak to raczej sztab musiał dopasowywać się do szkolnego kalendarza Agaty Kornhauser-Dudy.

A Nawrocka? – Ta nie ma żadnego problemu, żeby stanąć przy stoliku i zbierać podpisy dla męża albo pójść na molo, zaczepiać ludzi i rozmawiać z nimi – teraz zachwalają w PiS żonę Nawrockiego.

Z pistoletem za pasem

Marta Nawrocka jest funkcjonariuszką Służby Celnej, która od ośmiu lat jest w strukturze Krajowej Administracji Skarbowej. Umundurowana, z bronią za pasem, tropi nielegalny hazard, kontroluje ten legalny.

„Moja codzienność to nie jest siedzenie za biurkiem, czasem przeżywam sceny jak z filmu sensacyjnego. Pracujemy w grupie, która zajmuje się tzw. realizacją, czyli mówiąc wprost, wchodzimy z bronią do miejsc, w których mogą się znajdować nielegalne automaty. Czasem wiąże się to z wyważaniem drzwi, czasem trzeba kogoś obezwładnić i zatrzymać siłą. Takimi przestępstwami zajmują



• **„Nie wyobrażam sobie, by nie wspierać mojego męża w tej ważnej drodze. Na czas kampanii wyborczej zawiesiłam swoje życie zawodowe, zatem bez wątpienia Karol i Państwo możecie na mnie liczyć” – napisała Nawrocka na Instagramie**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nawrocka jest w sztabie lubiana. – Jest taka zwyczajna, nie wywyższa się, chętna do pracy. Zupełnie inaczej było z Agatą Kornhauser-Dudą, która grymasiła, że to może zrobić, a tamtego nie, stawiała warunki, trudno było ją do czegoś namówić – opowiadają w PiS

się niebezpieczne grupy mafijne, ten proceder przynosi im ogromne zyski, które, gdyby były opodatkowane, powinny trafić do budżetu. Te grupy walczą o swoje wpływy wszelkimi metodami, często poza prawem. Aby być skuteczną, muszę także dużo ćwiczyć i zachować sprawność fizyczną. Często bywam też na strzelnicy, bo umiejętność posługiwania się bronią jest bezwzględnie wymagana w mojej pracy” – opowiada o swojej pracy w tygodniku „Sieci”.

– Z żoną Karola może konkurować tylko żona Hołowni – cieszą się w sztabie PiS. Urszula Brzezińska-Hołownia jest w gronie nielicznych kobiet pilotujących samoloty bojowe polskiej armii.

Prezes nie lubi sterowania mężami

Nie jest jeszcze przesądzone, czy Nawrocka wystąpi na niedzielnej konwencji kandydata na prezydenta. Ma być programowa i sztabowcy chcą, by wyszedł z niej spójny przekaz o priorytetach kandydata. W PiS do historii przeszły słowa z konwencji Andrzeja Du-

dy już na finiszu kampanii, gdy razem z nim wystąpiły żona i córka. Wtedy Agata Kornhauser-Duda zwróciła się do Kaczyńskiego: – Nie wiem, dlaczego nasi przeciwnicy są tacy strachliwi. Z całym szacunkiem, panie prezesie, ja się pana nie boję.

Słowa miały być odpowiedzią na zarzuty, że Duda będzie w pełni pokorny wobec PiS i Jarosława Kaczyńskiego. – Ale prezes jej to zapamiętał, zdarzało się, że na spotkaniach wspominał, że niegrzecznie się wtedy odezwała – mówi polityk PiS.

Bo przy Nowogrodzkiej słychać, że Kaczyński szanuje kobiety, które same robią politykę, ale nie przepada, gdy kierują swoimi mężami z tylnego siedzenia. W taki sposób postrzega małżeństwo Kacpra Płażyńskiego.

– Prezes jest przekonany, że w tym związku to żona Płażyńskiego Natalia Nitek-Płażyńska stoi za jego ambicjami – opowiadają w PiS. – Kaczyński szanował Grażynę Gęsićką, stawiał na Małgorzatę Gosiewską, bo one brały odpowiedzialność, walczyły o mandaty, przekonywały wyborców, wchodziły w politykę i działały otwarcie, a nie za kulisami. W przypadku kobiet, które stoją za mężami w polityce, pewnie jest większa obawa, że nawet jeśli Kaczyński coś ustali, to mąż po naradzie z żoną zmieni zdanie, co oznacza, że prezes ma mniejszy wpływ na niego – ocenia polityk PiS.

Na razie Nawrocka w przyjaznych PiS mediach opowiada o sobie i swojej rodzinie. I wyciąga rękę do kobiecego elektoratu. Mówi: – Jestem normalną dziewczyną, która przeszła już jakąś drogę i ma pewne doświadczenia. Przez to jestem wrażliwa na historie kobiet i bardzo doceniam te z nas, które potrafią pokonywać przeciwności losu.

Do tzw. normalsów jest kolejny fragment: – Nasz dom jako miejsce to trzypokojowe mieszkanie w bloku. Dobrze się tu czujemy. A dom rozumiany jako nasza wspólnota jest czymś najcenniejszym, co zbudowaliśmy. To miejsce pełne zgłębku, radości, zabaw, normalnego rodzinnego życia, które toczy się co-

dziennie do późnych godzin. W wielu sprawach miewamy różne zdania, ale cała piątka zgadza się w jednym – uwielbiamy piżkę jedzoną wspólnie przy jednym stole.

PiS nie chce schowanej pierwszej damy

W PiS panuje przekonanie, że po ośmiu latach prezydentury Andrzeja Dudy, Polacy chcieliby bardziej aktywnej małżonki prezydenta. W czasach rządów Zjednoczonej Prawicy środowiska kobiece wielokrotnie upominały się o głos pierwszej damy, wzywały, by stanęła po stronie praw kobiet. Wracały wspomnienia z czasów, gdy pierwszą damą była Maria Kaczyńska. Żona Lecha Kaczyńskiego potrafiła iść pod prąd. W 2007 roku po spotkaniu z dziennikarkami podpisała apel, by nie ostrażać prawa antyaborcyjnego w Polsce. Tadeusz Rydzyk nazwał ją wtedy „czarownicą”.

– Agata Duda jak już, to działała w cieniu. Pamiętam, że jak były jakieś weta, które nie podobały się Kaczyńskiemu, potrafił komentować, że zadziałały inne ośrodki wpływów, ośrodek krakowski – opowiada osoba znająca kulisy.

Nawrocka zapowiada niesprecyzowane jeszcze działania kampanijne. „Jest jasne, że moja aktywność nie będzie dotyczyła twardych politycznych zagadnień, ale współpraca ze środowiskami mądrze działającymi dla kobiet czy dla młodzieży jest czymś, co mnie bardzo interesuje i jest mi bardzo bliskie. Na pewno będzie można mnie spotkać przy okazji wieców Karola, będę także organizowała swoje wydarzenia, na które już serdecznie zapraszam” – mówi jedynie tygodnikowi „Sieci”.

Sztab już planuje jej kolejne wywiady i aktywności. – Nawet jeśli z żoną Dudy współpraca była trudniejsza, ona i córka dodały mu punktów w kampanii. Żaden sztab nie może lekceważyć rodziny, dlatego Małgorzata Trzaskowska też jest w niej aktywna – mówi polityk PiS. ●

Czy Ziobro trafi do aresztu?

Zbigniewa Ziobry nie chroni już immunitet poselski.
Teraz sąd zdecyduje, czy za unikanie komisji śledczej należy mu się areszt.

Agata Kondzińska
Ewa Ivanova

W czwartek wieczorem Sejm uchylił immunitet Zbigniewa Ziobry. Wcześniej taką rekomendację przedstawiła sejmowa komisja regulaminowa. To ona pierwsza rozpatrywała wniosek komisji śledczej badającej nielegalną inwigilację Pegasusem, by aresztować byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

Śledczy chcą tego, bo uważają, że Ziobro celowo unika przesłuchania przed komisją. Po raz ostatni komisja wezwała byłego ministra 31 stycznia na godz. 10.30. Doprowadzić miała go policja na wniosek sądu. Była to piąta próba przesłuchania. Policjanci rano nie zastali Ziobry ani w warszawskim mieszkaniu, ani w domu. Były prokurator generalny odnalazł się w TV Republika. Gdy wybiła godz. 10.30 Ziobro wyszedł ze studia, a policjanci przewieźli go do Sejmu. Dojechał spóźniony, a komisja po kwadransie zakończyła obrady. Śledczy przegłosowali jeszcze wniosek o areszt. I zaczęła się procedura zniesienia immunitetu tak, by sprawą mógł zająć się sąd.

– Szykujemy wniosek, pracując nad tym prawnicy, by był jak najlepiej udokumentowany dla sądu. Myślę, że w przyszłym tygodniu zostanie złożony – mówi „Wybor-

czej” Magdalena Sroka, przewodnicząca sejmowej komisji śledczej ds. Pegasus.

Przyznaje, że do tej pory sądy rozpatrywały inne wnioski komisji około dwóch miesięcy. Spodziewa się, że i tym razem może być podobnie.

„Ruch komisji ośmiesza Sejm”

Zgodnie z przepisami w razie uprzączego uchylania się od zeznań można sięgnąć po areszt na czas nieprzekraczający 30 dni. „Uporczywe uchylanie” musi być umyślne, wynikać ze złej woli i mieć charakter długotrwały, kilkakrotny. Ale – co ważne – „przepis ten stosuje się w razie uprzączego niestawienia na wezwanie organu prowadzącego postępowanie, jeżeli zarządzenie zatrzymania i przymusowego doprowadzenia nie jest wystarczające dla zapewnienia stawienia osoby wezwanej”.

Część prawników, także ci krytyczni wobec Ziobry, ma wątpliwości, czy zachodzą przesłanki do tego, aby sięgnąć po tak dolegliwy środek jak areszt, zwłaszcza, że chodzi o świadka.

– Który sąd zgodzi się na areszt wobec świadka, który w końcu się stawiał, choćby doprowadzony? – pyta retorycznie sędzią karnistą w stanie spoczynku, z którym rozmawialiśmy. Posunięcie komi-



• **Zbigniew Ziobro**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

sji jego zdaniem ośmiesza Sejm i pokazuje, że faktycznym celem był areszt, a nie przesłuchanie świadka. W jego ocenie skoro wobec świadka zastosowano państwowy przymus i czasowo go zatrzymano w celu doprowadzenia, komisja śledcza powinna niezwłocznie przeprowadzić czynność, a nie od niej odstępować.

Krytycznie ruch komisji śledczej ocenia także doświadczona karnistka, adwokatka Beata Czechowicz.

– Skoro doszło do zatrzymania i świadek przebywał na terenie Sejmu, to nie widzę podstaw do aresztu. Oczywiście Zbigniew Ziobro okazywał lekceważenie komisji, jego

zachowanie było naganne, zasługiwał więc na karę np. finansową. Natomiast areszt w tej sytuacji budzi mój sprzeciw. Pozbawienie wolności to ostateczna ostateczność. Nawet jeśli komisja, decydując się na wniosek o areszt, nie wiedziała, iż świadek jest już na terenie Sejmu, to gdy się dowiedziała, mogła dokonać reasumpcji swej decyzji. Nic nie stało na przeszkodzie, aby zrealizować czynność – mówi adwokatka.

Co będzie brał pod uwagę sąd, oceniając sytuację?

– Na pewno będzie analizował wcześniejsze okoliczności, które skutkowały tym, że świadek się nie stawiał przed komisją. Będzie weryfikowane, czy nieobecności był usprawiedliwione, czy nie. Sąd będzie pewnie brał także pod uwagę to, że mamy do czynienia z funkcjonariuszem publicznym, który powinien dawać przykład obywatelom, a nie lekceważyć obowiązków procesowych. Ale główną okolicznością, która może przesądzić o tym, czy sąd zdecyduje się na areszt, może być to, że świadek został zatrzymany, był w rękach organów i można było zrealizować czynność, a tego nie zrobiono – mówi mec. Czechowicz.

Adwokatka tłumaczy, że decyzję w tej sprawie będzie podejmował Sąd Okręgowy w Warszawie, ale będzie ona zaskarżalna. A złożenie zażalenia wstrzymuje wykonanie postanowienia o aresztowaniu.

– Na miejscu komisji wezwałabym Zbigniewa Ziobrę na przesłuchanie zanim sąd rozpozna wniosek. Jak się stawi, to komisja może cofnąć swój wniosek jako bezprzedmiotowy. A jeśli bez usprawiedli-

wienia się nie stawi, sąd będzie miał większą legitymację do aresztowania – dodaje mec. Czechowicz.

Ziobro: Jesteście grupą przestępczą

Przewodnicząca komisji na razie nie zdradza planów na przyszłość, zapewnia jednak, że „komisja ma asa w rękawie”.

Ziobro przekonuje, że sprawa jest polityczna. Powołuje się na nieopublikowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że komisja jest nielegalna. Sejm odpowiada, że TK nie jest od tego, by badać konstytucyjność komisji śledczych. Ale politycy PiS po wyroku odeszli z komisji, zdarza się, że związani z partią świadkowie odmawiają przyścia na przesłuchanie. Wtedy są doprowadzani przez policję. W Sejmie Ziobro mówił: – To jest bandytyzm, jesteście grupą przestępczą, Donald Tusk pójdzie siedzieć.

Linia obrony byłego ministra jest film z kadrami z TV Republika i dokładnym zegarem, który ma dowodzić, że Ziobro naprawdę chciał, by policja dowiozła go do Sejmu. Jeszcze w studiu prosił, by wpuścić policjantów. Sam przed komisję by nie przyszedł, bo „jest nielegalna, a on jest zobowiązany do przestrzegania prawa”.

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na**
Wyborcza.pl/kraj

Apartament Nawrockiego. Jest śledztwo

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku prowadzi śledztwo w sprawie korzystania przez Karola Nawrockiego z pokoi i apartamentów Muzeum II Wojny Światowej. Śledczy powołują się na przepisy mówiące o działaniu na szkodę interesu publicznego – w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Grozi za to 10 lat więzienia.

„Wyborcza” ujawniła w styczniu, że Karol Nawrocki w czasie, gdy był dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, rezerwował dla siebie 201 pobyty w kompleksie hotelowym funkcjonującym przy muzeum, w tym 197 w aparta-

mentencie Deluxe. Za pobyt nie zapłacił. Licząc po stawce komercyjnej, cena wyniosłaby ok. 120 tys. zł, zaś uwzględniając zniżkę pracowniczą, byłoby to od 25 do 51 tys. zł.

Mieszkanie Nawrockiego znajduje się ok. 5 km od budynku muzeum. – Doraźne korzystanie z pokoju w MIIWŚ przez ówczesnego dyrektora Karola Nawrockiego wiązało się z wykonywaniem obowiązków służbowych w MIIWŚ, nigdy nie było długookresowe i nie trwało w trybie ciągłym – przekonywała Emilia Wierzbicki, rzeczniczka kampanii prezydenckiej Nawrockiego.

Kandydujący na urząd prezydenta Karol Nawrocki zmieniał swoje tłumaczenia na temat korzysta-

nia z apartamentu. Początkowo twierdził, że odbył w apartamencie tylko dwie kwarantanny podczas pandemii koronawirusa. Później przekonywał, że prowadził w nim dynamiczną politykę zagraniczną, a pomieszczenia służyły mu do spotkań służbowych z gośćmi z zagranicy oraz z kraju.

„Nasze zdziwienie budzi również wypowiedź Karola Nawrockiego, dotycząca spotkań służbowych, które odbywał w należącym do kompleksu muzealnego apartamencie. Informujemy, że w gmachu muzeum znajduje się obszerny gabinet dyrektorski oraz sala konferencyjna przeznaczone do przyjmowania gości z kraju i zagranicy. Nie ma żadnej potrzeby, aby wyko-

rzyszczać w takich celach apartamenty i pokoje gościnne” – czytamy w oświadczeniu obecnej dyrektorki MIIWŚ.

Gdy o sprawie apartamentu zrobiło się głośno, prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział: – Ja się nie zajmuję tym, kto gdzie mieszkał w jakim okresie. To, czy dyrektor jakiejś instytucji może korzystać z zasobów mieszkaniowych tej instytucji, to sprawa dyskusyjna i przede wszystkim trzeciorzędna albo nawet 33-cio rzędna. Byłem promotorem powołania pana Nawrockiego, nie znając dobrze pana Nawrockiego. Wiedziałem o jego skutecznych działaniach w Muzeum II Wojny Światowej.

Wątek „kto gdzie mieszkał” wyjaśnia gdańska prokuratura. „W dniu 24 lutego 2025 r., po przeprowadzeniu czynności sprawdzających, prokurator Prokuratury Okręgowej w Gdańsku wszczął śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień w okresie od 18 października 2017 do czerwca 2024 r w Gdańsku przez funkcjonariuszy publicznych – dyrektorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku” – informuje prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. We wskazanym okresie dyrektorami MIIWŚ byli Karol Nawrocki, Grzegorz Berendt i Rafał Wnuk.

• **Wojciech Czuchnowski**
Krzysztof Katka

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostały wniesione odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego z 31 grudnia 2024 r., znak: WI-IV.747.1.24.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą:

Budowa sieci gazowej: DN 250 MOP 0,5 MPa o długości ok. 3916 m w miejscowości Zab – Suche – Etap 2,
wydanej na wniosek inwestora: **Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., Oddział Zakład Gazowy w Krakowie (ul. Gazowa 16, 31-060 Kraków).**

Odwołania wraz z aktami sprawy (w tym ww. decyzją Wojewody Małopolskiego), zostały przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Kraj/34363610

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363694

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie ogłasza, że przed tym sądem prowadzone jest, pod sygnaturą akt sprawy I Ns 1663/22/K, z wniosku Gminy Miejskiej Kraków, postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Władysławie Kuci (Kucia), z zawodu tapicera, synu Zofii i Stanisława, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kraków, zmarłym 3 stycznia 2020 roku w Zalasie, który pozostawił po sobie majątek spadkowy o nieznanym składzie.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34355424

Work Centre
BIUROPRACY

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.
Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037.**

Węgry blokują polski plan negocjacji UE – Ukraina

Polska prezydencja będzie wracać do tematu negocjacji akcesyjnych – mówi źródło „Wyborczej” w Brukseli. Ale jeśli Budapeszt nie zmieni zdania, to ominięcie węgierskiego weta jest prawnie niemożliwe.

Michał Gostkiewicz

Węgrzy sygnali piach w trybie polskiej prezydencji. Warszawa proces rozszerzenia UE uczyniła jednym z priorytetów swojego półroczu a steru w Brukseli. To Polacy zaproponowali treść listu z warunkami otwarcia rozmów akcesyjnych z Ukrainą, który miał być wysłany do Kijowa. Poparły go wszystkie unijne stolice – oprócz Budapesztu. A procedura zakłada jednomyślność.

Co dalej?

Polacy nie odpuszczają, ale nie mają prawnego bata na Węgrów

Jak słyszymy nieoficjalnie ze źródeł zbliżonych do polskiej prezydencji w UE, Polacy nie zamierzają odpuszczać, a prace trwają, aby – kiedy uda się uzyskać zmianę zdania Budapesztu – wszystko poszło jak najszybciej. Prezydencja będzie do tematu wracać – uważa nasze źródło – nakładając presję na Węgry, które są w tej sprawie „wyzisolowane” od reszty UE.

Formalnego planu B jednak nie ma, bo pominięcie węgierskiego weta jest prawnie niemożliwe. Otwarcie pierwszego rozdziału negocjacyjnego wymaga jednomyślności, a bez tego nie można rozpocząć negocjacji w innych rozdziałach. I tutaj nie ma żadnego pola manewru.

– Nie jest wykluczone, że Węgry kiedyś tu ustąpią, w końcu na otwarcie negocjacji po presji innych państw UE się zgodziły, mimo że wcześniej groziły wetem. Ale problem z procesem rozszerzenia polega na tym, że na ścieżce akcesyjnej mamy tak naprawdę kilkadziesiąt jednomyślnych głosowań – mówi „Wyborczej” Andrzej Sadecki, kierownik Zespołu Środkowoeuropejskiego w Ośrodku Studiów Wschodnich (OSW).

– Nawet jeśli Orban w końcu się zgodzi na otwarcie pierwszego kłastru, to jest kwestia otwierania i zamykania kolejnych. Pół, na których może grać, jest dużo – dodaje.

Każda zaś zwłoka gra na niekorzyść Ukrainy, a przez ostatnie dwa lata tempo unijnych procedur nie zachwycało. Także przez skuteczną węgierską obstrukcję.

Długa droga Ukrainy do Unii Europejskiej

Ukraina jest kandydatką do UE od 23 czerwca 2022 r. W grudniu 2023 r. podczas szczytu w Brukseli Unia zdecydowała o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych z Ukrainą i Mołdawią. Węgry – w osobie Viktora Orbana, który wyszedł z sali przed głosowaniem – wstrzymały się od głosu. 21 czerwca 2024 r. unijni ministrowie ostatecznie zatwierdzili start negocjacji.

Kilka dni później prezydencję w UE objęły Węgry. Przez kolejne pół roku Unia zajmowała się głównie wyłonieniem nowej Komisji Europejskiej, a po jej wyłonieniu – tworzeniem planów rządzenia na kolejne pięć lat.

Polska przejęła prezydencję 1 stycznia 2025 r. List, który miał zostać wysłany do



• Budapeszt. Marsz solidarności z Ukraińcami w trzecią rocznicę rosyjskiej agresji FOT. REUTERS/BERNADETT SZABO

Kijowa, to pierwszy etap procedury, która mogła zaowocować otwarciem pierwszego kłastru negocjacji już w kwietniu 2025 r. Dokument miał według RMF FM zapowiadać przygotowanie dwóch map drogowych – dotyczących reformy praworządności i administracji publicznej.

Węgierskie „nie” ma kilka powodów

„Oficjalnym” powodem węgierskiego „nie” ma być kwestia niedostatecznych – zdaniem Budapesztu – praw mniejszości węgierskiej w Ukrainie. Węgrzy mieli zasugerować, że niezbędny jest dodatkowy plan ochrony tej mniejszości. Na ile jest to realny argument, na ile zasłona dymna przykrywająca prawdziwe motywy Viktora Orbana?

– Ta kwestia jest obecna w relacjach węgiersko-ukraińskich co najmniej od 2017 r. Gdy Ukraina zaczęła się konsolidować jako naród po pierwszym ataku rosyjskim w 2014 r. obejmowało to też proces wzmacniania w społeczeństwie i państwie obecności języka ukraińskiego, także w oświacie – tłumaczy w rozmowie z „Wyborczą” Andrzej Sadecki z OSW.

Zdaniem eksperta ruch ten był oczywiście wymierzony w język rosyjski, ale w jakimś stopniu rykoszetem uderzał w węgierski i mniejszość, która się nim posługuje. Czy poczucie dyskryminacji tej mniejszości jest zatem autentyczną emocją, na której może grać Orban?

– I tak, i nie – odpowiada Sadecki. – Spór faktycznie istnieje, i gdy UE decydowała o otwarciu negocjacji z Kijowem w grudniu 2023 r., Ukraińcy ustąpili w niewralgicznej kwestii – przystali na węgierski postulat, żeby

język ukraiński nie był wprowadzany w szkolnictwie mniejszościowym w tak dużym stopniu, jak planowano – podkreśla analityk węgierskiej polityki. Dodaje, że Węgrzy podnoszą wciąż kolejne kwestie dotyczące mniejszości – a mowa jest tu o stosunkowo niewielkiej grupie – około 100 tys. osób.

Czy Orban zmieni zdanie?

Sadecki wskazuje, że istnieje jedno pole negocjacyjne, na którym Budapeszt może działać transakcyjnie. Orbanowi zależy bowiem na postępie procesu rozszerzenia – ale o Bałkany Zachodnie, gdzie ma swoje interesy polityczne.

– Te kwestie już są rozgrywane. Jeśli w Brukseli stanie kwestia otwarcia rozdziału negocjacji akcesyjnych z Serbią i innymi państwami bałkańskimi, to Węgry prawdopodobnie będą próbowały łączyć te dwa procesy – tłumaczy ekspert.

Jak w tej chwili określić relacje między ukraińskim a węgierskim rządem? Zdaniem Sadeckiego „pewne kanały” komunikacji są otwarte – na niższym szczeblu. Oprócz bowiem samego podejścia do wojny i kwestii węgierskiej mniejszości jest jeszcze jedna rzecz, która mocno dzieli Budapeszt i Kijów – przesył rosyjskich surowców przez Ukrainę na Węgry i na Słowację.

– W przypadku Węgier chodzi tu głównie o przesył ropy, ponieważ gaz od 2021 r. pozyskują drogą alternatywną 2021 r. Morze Czarne i Bałkany. Natomiast ich zaopatrzenie w ropę wisi na rurociągu biegnącym przez Ukrainę.

W połowie stycznia dostarczana dotychczas południową nitką ropociągu Družba (Przyjaźń) rosyjska ropa naftowa – stanowiąca dwie trzecie wszystkich dostaw tego surowca do kraju – przestała płynąć na Węgry. Rząd Orbana niewiele zrobił, by się od Rosji uniezależnić – największym dostawcą ropy naftowej dla węgierskiego koncernu MOL jest rosyjski Lukoil. Czy to oznacza, że Kijów ma wobec Węgrów solidną kartę przetargową: wpuśćcie nas do Unii, a my odkręcimy kurek?

– Do pewnego stopnia tak. Węgrzy też są świadomi ryzyka, co daje jakieś przełożenie, na negocjacje. Ale kwestii na stole jest spo-

ro, więc nie jest to zależność 1:1 – odpowiada Andrzej Sadecki.

Czy da się ominąć węgierski sprzeciw?

Ekspert OSW podkreśla, że choć obecne węgierskie veto nie jest ostateczne i być może uda się je przezwyciężyć, to fakt, iż jest w UE jedno państwo, które co do zasady działa niezależnie od tego, jakie są opinie Komisji Europejskiej w danej sprawie, niezwykle utrudnia cały proces.

– Komisja przecież za każdym razem przedstawia opinię: czy państwo jest przygotowane do otwarcia bądź zamknięcia kłastru lub rozdziału negocjacyjnego. Większość państw postępuje zgodnie z tymi rekomendacjami. Natomiast Węgrzy z zasady za każdym razem stoją okoniem i patrzą, co mogą ugrać. No i są ośmieszone wydarzeniami na świecie. Relacje Viktora Orbana z prezydentem USA są bliskie. Donald Trump w Białym Domu oznacza moim zdaniem, że Budapeszt będzie zachowywać się tak, jak do tej pory, tylko bardziej – mówi Sadecki.

Obejść Budapeszt naokoło

Czy jest sposób, aby mimo węgierskiego sprzeciwu proces zbliżenia Ukrainy do Unii Europejskiej postępował? Sadecki tłumaczy, że na przykład podczas negocjacji instrumentu Ukraine Facility – to specjalny unijny mechanizm wsparcia tego kraju w latach 2024–2027 sumą do 50 mld euro na reformy, odbudowę, rekonstrukcję i modernizację kraju – przygotowywano alternatywne rozwiązania na wypadek, gdyby nie udało się osiągnąć jednomyślności. Jednak w przypadku otwierania kłastrów nie jest to możliwe i musi być zgoda wszystkich państw.

Ale na koniec, nawet jeśli coś uda się osiągnąć umową wszystkich państw UE bez Węgier, to procedura rozszerzenia nieublaganie wymaga jednomyślności.

– Oczywiście UE może próbować w politycznych targach z Budapesztem powiązać ukraiński proces akcesyjny z tym samym procesem na Bałkanach Zachodnich. Ale proceduralnie Węgier nie obejdzie, chyba że zapadłaby decyzja polityczna, że odchodzimy od jednomyślności – kwituje ekspert OSW i dodaje, że na to się nie zanosi. ●

„Oficjalnym” powodem węgierskiego „nie” ma być kwestia niedostatecznych – zdaniem Budapesztu – praw mniejszości węgierskiej w Ukrainie

„Los Ukrainy to los Europy”

Europa wysyłała z Kijowa wiadomość dla Trumpa, a Zelenski – dla Rosji. Prezydent Ukrainy: Putin może w konkretny sposób udowodnić, że chce pokoju.

Wiktorija Bieliaszyn

W trzecią rocznicę pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie do Kijowa przybyli liderzy UE oraz zachodnich państw sojusznicznych. Andrij Jermak z kancelarii prezydenta Ukrainy i minister spraw zagranicznych Andrij Sibiga powitali na dworcu w centrum ukraińskiej stolicy m.in. szefową Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen, przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costę, premiera Kanady Justina Trudeau, premiera Hiszpanii Pedra Sancheza, prezydenta Litwy Gitanasa Nausedę, prezydenta Łotwy Edgarsa Rinkevicsa oraz premierkę Estonii Kristen Michal. Ukraińskie media donoszą, że w zapowiedzianym dzień wcześniej przez Wołodymyra Zelenskiego szczycie udział osobiście wezmą przedstawiciele trzynastu państw, a online z Kijowem połączą się liderzy kolejnych dwudziestu. „Jesteśmy dziś w Kijowie, ponieważ Ukraina jest Europą. Stawką w tej walce o przetrwanie jest nie tylko los Ukrainy. To los Europy” – napisała na portalu X Ursula von der Leyen. Na tej samej platformie wpis poświęcony rocznicy wojny zamie-

ścił też premier Litwy Gintautas Paluckas. „Minęły dokładnie trzy lata od rozpoczęcia brutalnej inwazji wojskowej Rosji na pełną skalę. Ukraina i jej naród przetrwali niezliczone trudności, ale pozostają dumni i niezniszczalni. Cieszę się i jestem dumny, że Litwa wspierała Ukrainę w każdy możliwy sposób przez te wszystkie lata. Będziemy to robić nadal” –zapewnił.

Zelenski: Niech Rosja pokaże, że chce pokoju

Szczyt w Kijowie odbywa się w wyjątkowo trudnych dla Ukrainy warunkach. Prócz nieustających walk z agresorem na froncie, ukraińskim władzom sen z powiek spędza Donald Trump, który naciska na szybkie zakończenie wojny. Prezydent USA atakuje przy tym Wołodymyra Zelenskiego i rozmawia bez bezpośredniego udziału Ukrainy z Rosją. Z kolei większość państw UE deklaruje wsparcie dla Ukrainy „tak długo, jak to konieczne” i postuluje, by nie zmuszać Kijowa do zawierania niekorzystnych dla niego umów.

Na potwierdzenie stanowiska UE Ursula von der Leyen przekazała w Kijowie, że w marcu Ukra-



• W trzecią rocznicę pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie do Kijowa przybyli liderzy UE oraz zachodnich państw sojusznicznych

FOT. UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS
SERVICE/HANDOUT VIA REUTERS

ina otrzyma nową transzę pomocy z UE w wysokości 3,5 mld euro. Chodzi o płatności w ramach inicjatywy pożyczkowej zabezpieczonej wpływami z zamrożonych rosyjskich aktywów.

Na spotkaniu z przedstawicielami UE w Kijowie Zelenski powiedział, że uwolnienie ukraińskich

Ursula von der Leyen przekazała w Kijowie, że w marcu Ukraina otrzyma nową transzę pomocy z UE w wysokości 3,5 mld euro

jeńców może być jednym z dowodów zakończenia wojny i przywrócenia zaufania do Rosji. Ukraiński przywódca zadeklarował gotowość do wymiany więźniów z Rosją w formacie „wszystkich za wszystkich”.

Zelenski dodał, że negocjacje w sprawie zakończenia wojny powinny odbywać się z udziałem Ukrainy i Europy, ponieważ wojna toczy się przeciwko Ukrainie, a Europa i „europejski styl życia” są „strategicznym celem” Rosji.

Starmer i Macron u Trumpa. Czy przekonają prezydenta USA

O tym, by Trump uwzględnił ukraińskie i europejskie interesy, w najbliższym czasie mają rozmawiać

prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„The Times” opisuje w poniedziałek, że politycy uzgodnili „wspólny komunikat”, który przedstawią Trumpowi podczas zaplanowanych na najbliższe dni spotkaniach. Informatorzy gazety twierdzą, że Macron i Starmer będą próbowali przekonać Trumpa, by nie prowadził dwustronnych rozmów z Rosją, obiecując, że w zamian Europa zobowiąże się do zapewnienia bezpieczeństwa Ukrainy w przyszłości.

Rozmowa Macrona z Trumpem zaplanowana jest na poniedziałek, Starmer spotka się z amerykańskim prezydentem w czwartek w Waszyngtonie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363612

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 1286 ze zmianami) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 572 – dalej: K.p.a.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości oznaczonych jako **działki ewidencyjne numer: 1395/2 obręb Ryczów, 627, 817/638 obręb Półwieś, jednostka ewidencyjna Spytkowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie na potrzeby przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji, o którym mowa w art. 15 ust. 1 polegających w szczególności na wykonaniu badań geologicznych (...) dla inwestycji pn.: „Budowa gazociągu w/c DN500 MOP 6,3 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą” w ramach zadania: „Gazociąg relacji Oświęcim-Zelczyna DN500 PN 6,3 MPa odcinek: przekładka Kossowa etap 1 – Ryczów – wykonanie dokumentacji projektowej”.** Strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, ul. Basztowa 22, pok. 333. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 12 39-21-882, w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰.

Zgodnie z art. 41 K.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
 - przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.
- Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu)
- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Spytkowice (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy)
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362627



INFORMUJĄ

Od dnia 11 marca 2025 roku od godziny 6.00 rano
zmianie ulegają stawki za przejazd płatnymi odcinkami A2
Nowy Tomysł–Konin dla wszystkich kategorii pojazdów.

Nowy Tomysł- Poznań, Poznań- Września, Września-Konin (za każdy odcinek osobno)

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	36 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	60 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	92 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	138 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	360 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	18 PLN brutto

Nowy Tomysł-Buk

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	23 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	38 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	58 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	88 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	230 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	11 PLN brutto

Buk – Poznań

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	13 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	22 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	34 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	50 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	130 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	7 PLN brutto

Września- Stupca

KAT I	Pojazdy o dwóch osiach	15 PLN brutto
KAT II	Pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach z przyczepami.	25 PLN brutto
KAT III	Pojazdy samochodowe o trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koła bliźniacze z przyczepami.	38 PLN brutto
KAT IV	Pojazdy samochodowe o więcej niż trzech osiach oraz pojazdy samochodowe o trzech osiach z przyczepami.	57 PLN brutto
KAT V	Pojazdy ponadnormatywne	150 PLN brutto
KAT VI	Motocykle	7 PLN brutto

Szczegóły dotyczące aktualnych cen stawek znajdują się na stronie internetowej koncesjonariusza płatnej autostrady A2, spółki Autostrada Wielkopolska SA oraz operatora, spółki Autostrada Eksploatacja SA, www.autostrada-a2.pl

Polki za 2-3 tys. zł chronią się przed wyrokiem TK

Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji Polska przeżywa boom na testy genetyczne, wykrywające wady płodu. Koszt? 2-3 tys. zł. Agencja Oceny Technologii Medycznych rekomenduje objęcie badań refundacją.

Ireneusz Sudak

Harmony, Sanco, Veracity, czy NIFTY – przeciętnemu Polakowi te nazwy nie nie mówią. Ale jeśli jest się kobietą w ciąży, to nazwy tych firm i testów genetycznych są w centrum uwagi. Bo z dużym prawdopodobieństwem testy te wykrywają wady genetyczne płodu na długo przed USG i bez inwazyjnych badań prenatalnych. Są wygodne, bo już w 10. tygodniu ciąży wystarczy pobrać 8 ml krwi przyszłej matki tak, jak pobiera się krew do morfologii. Ale są też drogie, nawet kilka tysięcy złotych. Polki jednak na nich nie oszczędzają – Polska jest jednym z największych, komercyjnych (nier refundowanych) rynków takich badań w Europie. Sprawili to m.in. wyrok TK z 2020 roku doprowadzający do zakazu aborcji w przypadku uszkodzenia lub wad płodu.

Boom na testy genetyczne

Jak wynika z nieoficjalnych danych branży (firmy nie chcą się chwalić ze względu na tajemnicę handlową), w ubiegłym roku Polki kupiły co najmniej 45 tys. testów krwi do wykrywania wad genetycznych płodu.

Przy spadającej liczbie ciąż oznacza to, że co najmniej jedna piąta kobiet w ciąży wykonuje takie badanie. Określa się je zbiorczo jako testy NIPT (ang. Non-Invasive Prenatal Test, czyli nieinwazyjne badania/testy prenatalne). Test opiera się na analizie DNA płodu obecnego w osoczu i surowicy kobiety ciężarnej.

To nowa technologia, której początki sięgają 2011 roku i która ciągle jest udoskonalana przez kilka globalnych firm: amerykańską Illuminę, szwajcarską Roche, chińską BGI Group, czy cypryjską NIPD Genetics, która została w 2022 r. przyjęta przez szwedzką grupę Medcover.

Wykonanie badania, z punktu widzenia pacjentki, sprowadza się do pobrania krwi. Nic dziwnego, że mocno w ten segment weszły firmy medyczne i diagnostyczne, które potwierdzają wzrost zainteresowania tego typu badaniami. Zachęcają do nich też ginekolodzy w prywatnych gabinetach.

– Badania cieszą się dużym zainteresowaniem ze względu na dużo większą wiarygodność wyników w kierunku

wykrywania wad genetycznych płodu w porównaniu do tradycyjnego badania I trymestru. Na badanie konwencjonalne I trymestru składa się USG, białko PAPP-A i beta-hCG. O ile USG jest niezbędnym elementem we wczesnej diagnostyce wad płodu, to włączenie do algorytmu wyników parametrów biochemicznych oraz wieku pacjentki powoduje, że test daje bardzo dużo wyników fałszywie pozytywnych – mówi nam Jagoda Klimejko, kierowniczka ds. rozwoju produktu w Centrum Medycznym Damiana.

– Test genetyczny bada fragmenty DNA płodu krążące we krwi mamy. Jest to rzeczywista analiza sekwencji DNA dziecka – wyjaśnia.

Dodaje, że skuteczność testu zależy od zastosowanej technologii producenta testu. Twierdzi, że w przypadku VERACITY i VERAgene (to testy opracowane przez NIPD Genetics – red.) ryzyko choroby genetycznej można określić z ponad 99 proc. wiarygodnością. – Zastosowanie technologii sekwencjonowania nowej generacji pozwala analizować DNA płodu całogenomowo, oceniając potencjalne zaburzenia wszystkich chromosomów dziecka. Ponadto można oceniać ryzyko niskiej masy urodzeniowej, czy stanu przedrzucawkowego, a także niejako przy okazji wykryć proces nowotworowy u pacjentki – mówi nam dr Tomasz Anyszek z firmy Diagnostyka SA.

Ceny zależą od zakresu testu i firmy, która go przeprowadza, ale zwykle mowa o widelkach 1,5-3 tys. zł.

• **Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszą się wizyty domowe zamawiane przez internet. Badanie opłaca się online, a do domu przyjeżdża pielęgniarka, żeby pobrać krew**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



PiS zrobił testom reklamę

Wiele firm wysyła próbki za granicę, co w przeszłości wiązało się nawet z dwutygodniowym oczekiwaniem na wynik. Dziś rynek poszedł do przodu, a czas oczekiwania znacznie się skrócił. Laboratoria w Polsce ma Diagnostyka czy Medcover, ale testy Roche, czy BGI trafiają za granicę. – To, że wiele firm robiących badania nie ma laboratoriów w Polsce, nie wynika z naszego zaoferowania. Po prostu bardziej efektywnie jest zbudować jeden europejski hub, do którego trafiają próbki z całego regionu – mówi nam Karolina Chomicz, menadżerka w firmie GenePlanet.

Duże centrum badań jest na Słowacji – wysyłane są tam próbki testów Harmony firmy Roche. Do niedawna próbki NIFTY były wysyłane do Hongkongu, ale teraz trafiają do centralnego laboratorium w Zagrzebiu (Chorwacja). – Polska jest dla nas największym i najważniejszym rynkiem spośród wszystkich, gdzie testy nie są refundowane – mówi Karolina Chomicz, której firma przeprowadza badania NIFTY (to nazwa handlowa) firmy BGI.

Dlaczego testy są tak popularne? – Bo kobiety boją się o to, czy lekarz prawidłowo przeprowadzi badanie USG. Mimo wielu świetnych specjalistów, w social mediach głośno o ciężarnych, które spotkały się z zaniedbaniami ze strony diagnostów, którzy źle albo niedbale ocenili USG. Dlatego Polki wolą więc przyjść na USG prenatalne już z wynikiem badań genetycznych – mówi Chomicz.

– Inny czynnik to niestety polityka i skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., który ograniczył prawo do aborcji. Testy genetyczne robi się od 10. tygodnia, czyli wcześniej niż USG, które przecież nie stwierdza wady, ale jest wskazaniem dopiero do dalszej diagnostyki. To może być kontrowersyjne, ale dla firm, które robią badania genetyczne, ta zmiana była korzystna – wyraźnie zwiększyło się zainteresowanie badaniami. To też korzyść dla pacjentek – badania są inkluzywne i dostępne od ręki – twierdzi Chomicz.

Jak wyjaśnia, szczególnie dużym zainteresowaniem cieszą się wizyty domowe zamawiane przez internet. Badanie opłaca się online, a do domu

przyjeżdża pielęgniarka, żeby pobrać krew. – Testy zamawiają kobiety, które mają i 19, i 40 lat, zarówno z dużych miast, jak i z małych miejscowości – słyszymy.

Będzie refundacja badań?

Polska demografia się załamała. Polki urodziły w 2024 roku jedynie 236,6 tys. dzieci – wynika z danych Ministerstwa Cyfryzacji. Dla porównania w 2017 r. było to 400 tys. maluchów. Spadku nie da się wytłumaczyć tylko kwestiami różnic w niżu i wyżu demograficznym (jest mniej kobiet w wieku reprodukcyjnym, więc siłą rzeczy jest mniej ciąż).

Przedstawiciele branży nieoficjalnie przyznają, że poprzednia władza zrobiła testom dwie duże reklamy: największa to wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej z 2020 r., który uznał, że niezgodna z konstytucją jest aborcja w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu lub choroby, która zagraża jego życiu. Druga to dramatyczne przypadki szpitalnych zgonów kobiet w ciąży. 30-letniej Izabeli w Pszczynie i 33-letniej Doroty w Nowym Targu. Oficjalnie śmierci nie są związane z wyrokiem TK. Niemniej w komentarzach powtarza się opinia, że wyrok TK miał efekt mrozący. – W praktyce lekarze obawiają się podjęcia decyzji o aborcji – mówiła TVN24 profesor Marzena Dębska, lekarka, specjalistka położnictwa, ginekologii i perinatologii, komentując śmierć 33-letniej Doroty.

W tej sytuacji kobiety, które nie chcą podzielić losów Doroty i Izabeli, biorą sprawy we własne ręce i z własnych pieniędzy wykonują badania genetyczne. W innych krajach badania są refundowane, np. w Niemczech, ale nie ma co do tego reguły. „Badanie wolnego DNA płodu w surowicy krwi matki (NIPT) nie jest aktualnie świadczeniem gwarantowanym finansowanym ze środków publicznych” – informuje nas biuro komunikacji Ministerstwa Zdrowia i tłumaczy, że refundowane są inne badania: USG, PAPP-A. Tyle że wszystkie są elementem często pogłębionej diagnostyki, gdy ciąża jest już bardziej zaawansowana.

MZ przyznaje, że w lutym 2024 roku otrzymało od Polskiego Towarzystwa Gi-

Wiele kobiet w Polsce nawet nie udaje się do ginekologa, póki nie zrobi testu genetycznego i nie upewni się, że płód rozwija się prawidłowo. Kobiety badają się nie dlatego, że chcą robić aborcję, tylko dlatego, że chcą mieć pewność, że urodzą zdrowe dziecko

KAROLINA CHOMICZ
menadżerka w firmie GenePlanet

Komunikacja

Tramwaje w Miasteczku Wilanów nie dają spać

Od czterech miesięcy zgrzyty na zwrotnicy nie dają spać mieszkańcom dwóch budynków przy nowych torach tramwajowych do Wilanowa. Tramwajarze powołali specjalny zespół, ale ciszej się od tego nie zrobiło.

Jakub Chelmiński

– To jest takie zgrzytanie metalu o metal. Dźwięk, jakby ktoś pogrzebaczem szorował po patelni. I tak co dwie minuty, od 4 rano – opowiada Krzysztof.

Robert przez hałas zainwestował już w zabudowę balkonu, bo mieszka na pierwszym piętrze, najbliższej torów: – To jest dramat, ten dźwięk to skrzypiący metal, bardzo nieprzyjemny. Zabudowa pomogła w salonie, ale w sypialni wciąż to słyszymy.

Mieszkańcy piszą do Tramwajów Warszawskich

Grzegorz: – My tu jesteśmy normalni: nie przeszkadza nam tramwaj jako taki. Akceptujemy też, że coś mogło się popsuć, ale mamy dość bycia olewanymi. To trzeba wreszcie naprawić – mówi.

Narzekają sąsiedzi z budynków w al. Rzeczypospolitej 4 i 6. To tuż za Świątynią Opatrzności i kawałek przed krańcem nowej linii tramwajowej oddanej do użytku 29 października. – Skrzypi blisko tego miejsca, gdzie na otwarciu rozdawano żurek – opowiada Grzegorz.

To on zaalarmował o hałasie mokatowską radną Melanię Łu-

czak (MJN), prowadzi też ożywioną korespondencję z Tramwajami Warszawskimi.

Sporo się z niej dowiedział o konstrukcji torowiska i o problemie opowiada tak: – To miejsce, gdzie z dwóch torów robią się trzy. Przed zwrotnicą jest smarownica, która powinna smarować tory tuż przed nadjeżdżającym tramwajem, żeby koła nie hałasowały przy zetknięciu z szynami na luku. Ale coś tam nie działa.

Na dowód przysłała kilka filmików, od których oglądania aż bołą uszy. Tramwaj faktycznie trzeszczy dokładnie na rozwidleniu torów w dwóch miejscach oddalonych od siebie o kilka metrów:

Dźwięk powtarza się co chwilę, bo szesnastka do Miasteczka Wilanów kursuje momentami nawet co dwie minuty. Rano zaczyna kursować o 4.33, a ostatni skład odjeżdża 33 minuty po północy. – Ulgę przynosi tylko deszcz lub śnieg. Gdy popada i tory są mokre, rżący dźwięk znika. Ale jak wyschną, zaczyna się znowu i tylko narasta – mówią mieszkańcy.

Zwrotnica też szwankuje

To jednak niejedyny problem w tym miejscu. Grzegorz opowiada o awa-



• W Miasteczku Wilanów tramwaje wydają „dźwięk, jakby ktoś pogrzebaczem szorował po patelni”

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

riach samej zwrotnicy, bo mieszkańcy obserwują rozjazd, który mają tuż przed oknami. – Widział pan „Nie lubię poniedziałku”? Jak Bohdan Łazuka idzie wzdłuż torów z takim prętem? To u nas wygląda to podobnie – opowiada Grzegorz.

W al. Rzeczypospolitej bywa, że motorniczy zatrzymuje skład przed rozjazdem, wysiada i coś tam zmienia w skrzynce sterującej zwrotnicą. – Jeśli nie pomaga, to dzwoni gdzieś, dopytuje, a za nim w tym czasie ustawia się już sznurek innych tramwajów. W końcu wraca do kabiny, wyjmuje stalowy pręt i nim zmienia mechanicznie zwrotnicę – opowiada Grzegorz.

A to wszystko dotyczy inwestycji, która miała kosztować 680 mln zł, ale w trakcie podróżowała i jej koszt

już wynosi ponad miliard złotych. Dodajmy, że do Miasteczka Wilanów jeżdżą wyłącznie najnowsze wagony firmy Hyundai.

Wciąż trwają poszukiwania przyczyny zgrzytów. Przed ostatnim weekendem przy feralnym miejscu rozkopano nawet kawałek torowiska. W poniedziałek, gdy byliśmy na miejscu, dwóch pracowników w kamizelkach Budimexu smarowało tory pędzlem po przejeździe każdego tramwaju i faktycznie dźwięk był mniej uciążliwy niż na filmach od mieszkańców.

To jednak nie jest rozwiązanie docelowe. – Nieoficjalnie usłyszeliśmy, że zepsute smarownice są pod zabetonowaną częścią torowiska i żeby je naprawić, trzeba by rozkuć beton, a to oznacza przerwę

w kursowaniu tramwajów i nikt nie chce się na to zgodzić – mówi nam jeden z mieszkańców.

Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich, przedstawia to inaczej. Najpierw w sprawie szwankujących zwrotnic: – Rozbudowany system sterowania ruchem na terminalu Miasteczko Wilanów to pierwsze tego typu rozwiązanie w Warszawie. Jest to rozwiązanie szyte na miarę, które w sposób priorytetowy traktuje bezpieczeństwo prowadzenia ruchu. System bazuje m.in. na serii czujników rozmieszczonych w torowisku. Po uruchomieniu trasy tramwajowej motorniczowie musieli oswoić się z zasadami działania systemu, co działo się pod czujnym okiem pracowników nadzoru ruchu oraz patronów wspierających ich pracę – pisze rzecznik i zapewnia, że motorniczowie już się oswoiłi, producent systemu skalibrował go i w tym roku były już tylko trzy przestoje, w tym najdłuższy 15-minutowy.

A co ze zgrzytaniem kół o szyny? Tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Rzecznik potwierdza, że zawiadzą smarownice. – Problem zgłoszeń mieszkańców na temat hałasu jest nam znany. Zleciliśmy zewnętrznemu, niezależnemu podmiotowi wykonanie pomiarów hałasów, ale te nie wykazały przekroczenia norm. Zdajemy sobie jednak sprawę, że pewne rodzaje dźwięków mogą być uciążliwe dla mieszkańców, zwłaszcza nieprzyzwyczajonych do tramwajów – przekonuje rzecznik. ●

Południowa obwodnica Warszawy

Na dodatkowe ekrany akustyczne trzeba będzie poczekać

Wysokie na siedem-osiem metrów ekrany zostaną dobudowane przy trasie przebiegającej przez Wilanów. Bariery pochłaniające hałas nie powstały, gdy obwodnica była budowana, dlatego o ich ustawienie od dawna upominali się mieszkańcy pobliskich osiedli.

– Przeglądałem plany przed podjęciem decyzji o zakupie nieruchomości. Wiedzieliśmy, że droga będzie generowała hałas, ale plany budowy ekranów akustycznych nas uspokoiły. Na wysokości naszego osiedla ekrany miały mieć nawet osiem metrów wysokości – opowiadał w rozmowie z „Wyborczą” pan Piotr, mieszkaniec osiedla Ka-

priola przy ul. Marcepanowej, na południe od południowej obwodnicy Warszawy.

Te ekrany jednak – ku frustracji mieszkańców – nie powstały. Aż do teraz.

Choć były w planach, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad odłożyła ich ustawienie do czasu przeprowadzenia tzw. analizy porealizacyjnej. Bo w chwili przystępowania do budowy obwodnicy niektóre jej okolice jeszcze nie były zamieszkałe. Analizę przeprowadzono w 2022 r., gdy domy już dawno stały, a mieszkańcy narzekali na hałas z obwodnicy. W czerwcu 2024 r. Urząd Marszałkowski Woję-

wództwa Mazowieckiego zobowiązał GDDKiA do dołożenia dodatkowych ekranów.

W listopadzie GDDKiA podpisała wartą 12 mln zł umowę na pierwszą partię nowych ekranów akustycznych przy południowej obwodnicy Warszawy m.in. w obrębie węzła drogowego Wał Miedzeszyński, ul. Celulozy, węzła drogowego Patriotów, ul. Cygańskiej. Mają powstać do lipca 2026 r.

Wtedy ogłoszono też przetarg na budowę dodatkowych zabezpieczeń przed hałasem: w okolicy ul. Sytej, od ul. Sytej do ul. Bruzdowej, na fragmencie odcinka od ul. Przyczółkowej do ul. Ruczaj oraz w okolicy ul. Marcepanowej.

O otwarciu ofert w przetargu na budowę tych dodatkowych odcinków ekranów akustycznych powiadomił w piątek 21 lutego Ludwik Rakowski, burmistrz Wilanowa. Wpłynęło sześć ofert. Kwoty wahają się od niespełna 21 mln zł (firma MR-CAT z Górna), przez dwie oferty za niespełna 24 mln zł (Ekopress i Ekran Tech). Jeszcze dwie firmy zmieściły się poniżej 32 mln zł, czyli kwoty zarezerwowanej na ten cel przez GDDKiA: Strabag (26,4 mln) i My Way Company (29,3 mln). Tylko firma PBU Gomibud nie wyrobiła się w tym limicie (39,8 mln zł).

Wykonawca ma zaprojektować i zbudować lub podwyższyć istnie-

jące ekrany akustyczne wzdłuż obwodnicy. „Łącznie powstanie ok. 18 389 m kw. ekranów pochłaniających. Czas wykonania to ok. 21 miesięcy od podpisania umowy (bez okresów zimowych)” – informuje burmistrz Wilanowa.

Czyli ekrany powstaną na przełomie 2027 i 2028 r., ponad pięć lat po przeprowadzeniu analizy porealizacyjnej i siedem lat po oddaniu do użytku południowej obwodnicy Warszawy (samochody pojechały nią w grudniu 2021 r.). To pokazuje ogromną bezwładność procedur zabezpieczania przeciwko hałasowi. ●

Michał Wojtczuk

Białoleka

„Miasteczko w wielkim mieście”, czyli spektakularna szkoła

– Wszystkie działki w okolicy już wykupili deweloperzy. Z wyjątkiem jednej, którą ma kuria. Tu powstanie jeszcze tyle bloków, że szkoła, do budowy której się szykujemy, pewnie będzie zapchana już na starcie – mówi radna z Białoleki.

Michał Wojtczuk

„Miasteczko w wielkim mieście” – tak o koncepcji nowej szkoły, która ma powstać w rejonie ul. Siecznej na wschodniej Białolece, piszą architekci z pracowni JEMS. Właśnie wygrali zorganizowany przez dzielnicę konkurs na zaprojektowanie tej szkoły.

Szkoła ma powstać na północ od ul. Kartograficznej. Dokładnie po drugiej stronie tej ulicy już stoi szkoła. Powstała w 2014 r. Była wtedy największą szkołą w Polsce. Ale już w chwili otwarcia była za mała. Bo choć to obrzeża Warszawy – 800 metrów dalej jest już miasto Marki – to trwa tu boom deweloperski i demograficzny.

32 oddziały obok stadniny koni

Szkoła w rejonie ul. Siecznej ma mieć 24 oddziały, a do tego osiem oddziałów dla uczniów ze specjalnymi potrzebami. – To megaistotne. Nie mamy dziś w dzielnicy oferty dla takich dzieci – przyznaje Danuta Zaleska, dzielnicowa radna klubu Razem dla Białoleki.

Dzielnica pozyskała działkę pod szkołę od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Ta instytucja może przekazać samorządom

grunty za darmo, jeśli zostaną wykorzystane na cele publiczne. Po sąsiedzku ze szkołą wciąż będzie działać na gruntach KOWR stadnina koni wraz z zapleczem.

Hala sportowa także na zajęcia pozalekcyjne

Na działce o z grubsza trójkątnym kształcie ma powstać kompleks oświatowy, w którym oprócz szkoły znajdą się jeszcze hala gimnastyczna, stolówka i biblioteka. Budynki mają być nakryte zielonymi dachami.

Konstrukcja budynku częściowo ma być oparta na belkach z drewna klejonego – architekci z pracowni JEMS przekonują, że to rozwiązanie pozwala wyeliminować część betonu z konstrukcji, a tym samym ograniczyć ilość emisji dwutlenku węgla, który jest ubocznym efektem produkcji betonu. Szkoła została zaprojektowana tak, że po lekcjach okoliczni mieszkańcy będą mogli korzystać z hali sportowej, która będzie mieć osobne wejście.

Boom deweloperski

Ci, którzy nie znają realiów Białoleki, mogą się zdziwić: po co budować dużą szkołę naprzeciwko istniejącej sporej szkoły? Podstawówka po drugiej stronie ul. Kartograficznej była



• Wizualizacja szkoły przy ul. Siecznej na Białolece WIZ.JEMS

planowana na 800 uczniów. Niemal natychmiast po jej oddaniu do użytku w 2014 r. wprowadzono tam naukę na zmiany. Uczęszcza do niej aż półtora tysiąca uczniów. W 2019 r. hitem internetu był harmonogram uroczystego zakończenia roku w tej szkole: rozdanie świadectw podzielono aż na sześć faz, od godz. 8 do 15, bo tylko tak można było pomieścić dzieci na sali gimnastycznej.

– Żeby pomieścić dzieci w tej szkole, wynajmujemy sąsiednie budynki od prywatnego właściciela. Ale to nie jest rozwiązanie na dłuższą metę, bo tu będzie jeszcze więcej dzieci. Niemal wszystkie tereny w okolicy są w rękach deweloperów. Z wyjątkiem jednej działki, która należy do kurii warszawskiej – mówi radna Zaleska.

Wzdycha: – Całe szczęście, że jest tutaj plan zagospodarowania. Nie jest

idealny, bo pozwala budować jedno- lub wielorodzinne domy, ale przy najmniej nisko, do 4,5 kondygnacji.

Białoleka rośnie jak na drożdżach

Ta część Białoleki jeszcze ćwierć wieku temu miała charakter rolniczy. Dziedzictwem tej przeszłości jest specyficzny podział działek: to wąziutkie paski. Wyrastają tu osiedla przypominające pociągi: blok za blokiem, blok za blokiem.

– Przy tych pozwoleniach na budowę, które ciągle są wydawane, spodziewamy się kolejnych mieszkańców w tej części Białoleki. Nowa szkoła, która może być gotowa na rok szkolny 2028/29, może już w chwili uruchomienia być zapchana – przyznaje Zaleska.

To jest przejaw boomu demograficznego i deweloperskiego, jaki

trwa w tej części Białoleki i w ogóle w całej dzielnicy. Według oficjalnych danych meldunkowych pod koniec 2024 r. na Białolece mieszkało 130 tys. ludzi. Nie wszyscy mieszkańcy się meldują, GUS już w 2022 r. szacował liczbę mieszkańców tej dzielnicy na 156 tys. ludzi. A według danych z telefonii komórkowej dzielnica ma 198 tys. „użytkowników”, więcej niż Praga Południe.

To głównie dzięki temu, że w tej dzielnicy są najtańsze mieszkania w Warszawie. Wiele młodych małżeństw tam kupuje swoje pierwsze M, bo tam mogą mieć trzy pokoje, a w tej samej cenie bliżej centrum miasta mogłoby sobie pozwolić ledwo na dwupokojowe.

Tempo 30 i szkolna ulica przed podstawówką

Jeszcze nie wiadomo, ile szkoła będzie kosztować. Na 2025 r. dzielnica ma zarezerwowane ok. 5 mln zł na prace przygotowawcze. Ale szkoła, która we wrześniu zaczęła działać na Białolece przy ul. Świderskiej, kosztowała ponad sto milionów złotych i z kosztami tego rzędu należy się liczyć. To jeden z kosztów przekształcania dawnych ornych pól w miasto.

Elementem inwestycji będzie też przebudowa okolicznych ulic, m.in. Kartograficznej i Geometrycznej, tak by udźwignęły ruch setek samochodów dowożących dzieci. Według wskazówek miasta te ulice mają być objęte strefą Tempo 30 i mają mieć taką organizację ruchu, żeby dzieci mogły dojeżdżać do szkoły na rowerach. ●

Przebudowa ul. Grzybowskiej

Miesiące utrudnień w biurowym zagłębiu na Woli

Pięć ofert wpłynęło w przetargu na przebudowę półtorakilometrowego odcinka ul. Grzybowskiej pomiędzy al. Jana Pawła II a Siedmiogrodzką. Ulica przejdzie dużą metamorfozę.

– Jesteśmy zadowoleni z ofert. Zgłosiły się duże firmy, a ceny są niższe od kosztorysu – zaciera ręce Tomasz Mencina, wiceprezydent Warszawy

odpowiedzialny za pion inwestycji drogowych.

W piątek 21 lutego Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta otworzył oferty w przetargu na przebudowę ul. Grzybowskiej pomiędzy al. Jana Pawła II a Towarową. Kosztorys opiewał na ok. 65 mln zł. Zgłosiło się pięć firm. Wszystkie przedstawiły oferty poniżej kwoty z kosztorysu.

Najtańszą złożyła firma Strabag, która przy Grzybowskiej

już ma zaplecze budowlane, bo to ona stawia wieżowiec Upper One u zbiegu Grzybowskiej i Jana Pawła II. Za przebudowę półtorakilometrowego odcinka ulicy chce 50,8 mln zł. Nieco droższa jest Balzola (52,5 mln zł), polsko-hispańskie konsorcjum Roverpol wyceniło prace na 56,5 mln zł, a Wod-Kan-Bruk z kwotą 60,7 mln zł niemal zremisował ze Skanską (60,8 mln zł).

W przetargu jako kwotę rezerwowaną na inwestycję urzędnicy wpisali tylko 18 mln zł, ale od początku planowali ją podwyższyć. – Nie ma zagrożenia dla rozstrzygnięcia przetargu – zapewnia wiceprezydent Mencina.

Jest więc w czym wybierać. To dobrze rokuje inwestycji, mającej zasadniczo zmienić kształt ulicy, która stała się jedną z głównych arterii biurowego zagłębia na Woli.

Dziś Grzybowska jest bardzo zaniedbana, miejscami nie ma nawet chodników, nie mówiąc o drogach rowerowych. To jedna jezdnia, na której jest po jednym pasie ruchu w każdą stronę. Po przebudowie będzie miała dwie jezdnie rozdzielone wyspą. Na każdej znajdzie się jeden pas ruchu, a w rejonie skrzyżowań będą dodatkowe pasy do skrętu. Tylko od ul. Towarowej do ul. Karolkowej będzie miała jedną jezdnię z dwoma pasami ruchu. Wzdłuż ulicy posadzona zostanie w szpalerach prawie setka drzew.

W przebudowie ulicy partycypować mają inwestorzy biurowców powstałych przy Grzybowskiej. Wpłaty od prywatnych firm mogą pokryć nawet 70 proc. kosztu przebudowy ulicy.

Według zapisów przetargu przebudowana ulica ma być gotowa po 21 miesiącach od podpisania umowy. Jeśli zawarcia kontraktu nie opóźnią odwołania firm, a sama budowa nie będzie miała opóźnień, nową ulicą Grzybowską kierowcy pojadą przed końcem 2026 r. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34356507

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.



um.warszawa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34363831

Informuje się, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (www.eto.um.warszawa.pl),

tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23 oraz na stronie internetowej ZTP (www.ztp.waw.pl) zostały podane do wiadomości na okres 21 dni

wykazy o numerach od 18 do 23

informujące o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości m.st. Warszawy będących w administrowaniu Zarządu Terenów Publicznych.

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358508

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Naszej koleżance

Ewie Kozłowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes i Pracownicy Multico Sp. z o. o.

34363844

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 lutego 2025 roku zmarł



Jerzy Kurkiewicz

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca i wielu talentów.
Wspaniały Mąż, Tato, oddany Przyjaciel.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
27 lutego 2025 roku o godzinie 12.30
w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Celestynowie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego.

Pograżona w smutku i bólu

Rodzina

34363758

*Panu prof. dr. hab.
Wojciechowi Morawskiemu*

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

*Dzikan i pracownicy Kolegium Ekonomiczno-Społecznego
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*



34362954

Naszej koleżance

Dorocie Paclawskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, współpracownicy oraz przyjaciele z Colliers

34363711

Z najgłębszym żalem żegnam

Mariana Turskiego

Byłeś gigantem humanizmu, moralności i intelektu.

Odszedłeś pozostając nieśmiertelny.

Joasi, Wnukom i Najbliższym

składam wyrazy najserdeczniejszego współczucia

Miroslaw Wyrzykowski

34363548

Krzysztofowi Przybyłowi

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Przyjaciele z AM Art-Media Agencji PR

34363799

Żegnamy



dr Małgosię Kopczyńską

wieloletniego nauczyciela akademickiego

na Wydziale Pedagogicznym UW

Była osobą prawą, niezłomną, wierną wartościom i przyjaźniom.

Pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Koleżanki i Koledzy

34363726

18 lutego 2025 roku zmarł

Marian Turski

Niezwykły, wspaniały człowiek

Laureat Nagrody im. Andrzeja Wajdy w 2023 r.

Żegnamy go z największym żalem

Rodzinie

składamy najgłębsze wyrazy współczucia

*Fundacja Kyoto-Kraków
Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA*



34363743

Wyrazy wsparcia i głębokiego współczucia

*Panu Prezesowi
Piotrowi Konarskiemu*

z powodu śmierci

Mamy



składa

*Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
"Spotem" WSS Praga Południe*

34363728

W dniu 20 lutego 2025 roku zmarł w wieku 86 lat
nasz kochany Mąż, Tata i Wujek



Andrzej Kuper

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
26 lutego 2025 roku o godzinie 14:15
w sali Domu Pogrzebowego na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia

żona z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34363730

Najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia

naszemu drogiemu Koledze

Pawłowi Gumowskiemu

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy Grupy AMS



34363740

W dniu 20 lutego 2025 roku odeszła od nas
w wieku 90 lat
Najukochańsza Mama



Maria Banaszkiewicz

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w piątek 28 lutego 2025 roku o godzinie 11:00
w kościele św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Dorota i Magda

34363736

Najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia
naszym drogim przyjaciółom

Wiktorii i Jerzemu Dygdoniom

z powodu śmierci

Syna

składają

koleżanki i koledzy z SGH - HZ

34363763

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

W dniu 17 lutego 2025 roku zmarła w wieku 77 lat

Ewa Maria Nowicka

Długoletni i zasłużony pracownik
Spółdzielni mieszkaniowej „STROP”
na stanowisku głównej księgowej.

Kochana Córka, troskliwa Ciocia i serdeczna Siostra.

Uroczystość pożegnalna odbędzie się dnia
28 lutego 2025 roku o godzinie 13:30
w Domu Pogrzebowym Służew, ul. Fosa 19 A,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz na Służewie
przy ulicy Włbrzyskiej do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34363729

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 21 lutego 2025 roku po długiej i ciężkiej chorobie,
w wieku 80 lat odszedł od nas

*Andrzej Majewski
Madler*

lekarz

ukochany Mąż, Tata i Dziadek
Będzie nam Ciebie brakować

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w dniu 28 lutego 2025 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Wawrzyńca, ul. Wolska 140a,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Prawosławny (cz. katolicka)

O czym zawiadamiają

*Lala, Grześ, Maciek,
Kasia, Emilia,
Gota, Antek, Olga i Duda*

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34363749

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 26 września 2024 r. wpłynął do tutejszego organu wniosek, uzupełniony w dniu 10 grudnia 2024 r., a następnie zmieniony w dniu 23 stycznia 2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 616 od km 8+682 do km 8+912 wraz z rozbiórką istniejącego mostu w km 8+800 w miejscowości Piastowo i budową nowego obiektu inżynierskiego”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, ul. Mazowiecka 14, 00-048 Warszawa, działający przez pełnomocnika Pana Łukasza Figata.

Działki usytuowania obiektu (powiat przasnyski, gmina Krzynowłoga Mała, województwo mazowieckie).

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 616:
obręb 0030 Piastowo – działka o nr ew.: 14,
obręb 0035 Romany Sędzięta – działka o nr ew.: 41,

– numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 616 (**łustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, w nawiasie numery działek po podziale):
obręb 0030 Piastowo – działki o nr ew.: 11 (**11/1**, 11/2), 34 (**34/1**, 34/2),
obręb 0035 Romany Sędzięta – działki o nr ew.: 40 (**40/1**, 40/2), 50 (**50/1**, 50/2),

– numery działek stanowiące teren wód płynących, zgodnie z art. 20a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:
obręb 0030 Piastowo – działki o nr ew.: 12, 42,

– numery działek podlegające ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego, w zakresie budowy tymczasowych obiektów budowlanych oraz obowiązku rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych (w nawiasie numer działki po podziale):
obręb 0030 Piastowo – działka o nr ew.: 34 (34/2),
obręb 0035 Romany Sędzięta – działki o nr ew.: 49, 50 (50/2).

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Ponadto zawiadamia się, że dnia 6 lutego 2025 r. zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2024 r., poz. 725 ze zm.) postanowienie Nr 132/SAAB/2025 znak: WIR-I.7820.2.25.2024. AW, nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa w Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom (pok. 204), godz. przyjęć w poniedziałki w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz w czwartki w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰, gdzie można składać ewentualne uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, do dnia wydania orzeczenia w sprawie.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 25 lutego 2025 r.
WIR-I.7820.2.25.2024.AW

Warszawa/34362457

Gniewoszków, dnia 25 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GNIEWOSZÓW
o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Gniewoszków

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 pkt 1 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gniewoszków uchwały Nr V/31/24 z dnia 24 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Gniewoszków. Opracowanie projektu planu ogólnego obejmować będzie przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko tego dokumentu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do Wójta Gminy Gniewoszków:

– w formie papierowej – osobiście lub drogą pocztową – na adres Urzędu Gminy Gniewoszków, ul. Lubelska 16, 26-920 Gniewoszków,

– w formie elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2024 r., poz. 1725) na adres e-mail: **gmina@gniewoszow.pl**

– w formie elektronicznej za pomocą platformy ePUAP:URZĄD GMINY W GNIEWOSZOWIE (/fk0x750bcx/SkrytkaESP) ,

– ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Gniewoszków, ul. Lubelska 16, 26-920 Gniewoszków.

Wnioski można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 marca 2025 r.

Wnioski do projektu planu ogólnego należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego stanowiącego załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509).

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, na stronie BIP gminy Gniewoszków pod adresem: www.bip.gniewoszow.pl, **oraz w wersji papierowej w Urzędzie Gminy Gniewoszków.**

Składający wniosek, podaje imię i nazwisko/nazwę, adres zamieszkania/siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Składający wniosek może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Gniewoszków.

Po opracowaniu Projektu planu ogólnego gminy Gniewoszków, zostanie on upubliczniony wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko i wykazem wniosków do projektu aktu planowania przestrzennego, wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem, oraz przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Gniewoszków, danych osobowych, uzyskanych w toku przeprowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych dostępne są pod adresem: <https://gniewoszow.pl/klauzula-informacyjna-rodo/>

Wójt Gminy Gniewoszków
/-/ Marcin Szymon Gac

Radom/34363716

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) zawiadamia, że od dnia 25 lutego 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl, zostanie wywieszona

informacja o powierzchni przeznaczonej do oddania w użyczenie, znajdującej się w budynku przy ul. Piłsudskiego 38 w Ostrołęce.

Płock/34363099

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r., poz. 311), art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r., poz. 572 ze zm.)

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia

że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie ulicy Czerniowieckiej na odcinku od ulicy Bukowińskiej do ulicy Puławskiej wraz z zamknięciem ul. Bukowińskiej w rejonie skrzyżowania z ul. Idzikowskiego** w Dzielnicy Mokotów w Warszawie, na terenie obejmującym działki w obszarze linii ograniczających teren inwestycji o nr ew.: **68/12** (projektowane **68/17 i 68/18**), **68/13, 68/14, 68/15** z obrębów **0226** oraz na terenie obejmującym części działek w obszarze ograniczonego korzystania z nieruchomości o nr ew. **1, 2, 18 i 20** z obrębów **0226** oraz nr **10/2** z obrębów **0218**.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają możliwość zapoznania się z dokumentacją w przedmiotowej sprawie oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów przy ul. Marynarskiej 19a, po telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 22 4436 638), **w terminie 14 dni** od dnia dokonania zawiadomienia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Warszawa/34363664

nekologii i Położnictwa opinię, że „zasadne jest poszerzenie zakresu programu badań prenatalnych o badanie wolnego DNA płodowego”. Resort zlecił Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT) przygotowanie rekomendacji w tej sprawie. Agencja uznała, że takie testy powinny być refundowane. Rekomendację (nr 108/2024) wydała w październiku 2024 r. „Aktualnie w Ministerstwie Zdrowia trwa analiza materiału przekazanego przez AOTMiT” – informuje MZ.

Kto ma informacje o genomie?

W 2021 r. kwestię bezpieczeństwa danych z testów chińskiej firmy BGI nagłośnił Reuters. Agencja wykazała, że pacjentki podpisywały zgody na to, że ich dane genetyczne będą przechowywane i wykorzystywane do badań, ale bez świadomości, że mogą trafić do Chin. To z kolei miałoby pozwolić Pekinowi na zebranie największej i najbardziej zróżnicowanej bazy danych ludzkich genomów – mowa o 8 mln próbek z 52 krajów. „Wiadomo, że podmioty te przechowują i realizują materiał biologiczny oraz dane genetyczne w zakresie daleko wykraczającym poza cele oryginalnie zleconej procedury, bez wiedzy i zgody zleceniodawców. W wielu przypadkach dane genetyczne oraz osobowe przechowywane są wprost na rządowych serwerach” – ostrzegali wówczas Komitet Genetyki Człowieka i Patologii Molekularnej PAN.

Od 2024 r. testy NIFTY przeprowadzane są w Zagrzebiu w Chorwacji, czyli w Unii Europejskiej, na licencji i z wykorzystaniem technologii BGI. Firma zapewnia, że respektuje unijne przepisy o ochronie danych osobowych. ●

Sztuczna inteligencja trafi do usług publicznych

Pomoże napisać ustawę, streści dokumenty urzędnikom, a my spotkamy ją w mObywatelu. Po cyfryzacji przyszedł czas na AI w administracji. Ministerstwo Cyfryzacji właśnie wystartowało z rządowym AI pod nazwą PLLuM.

– PLLuM pokazuje, że mamy w Polsce świetnych naukowców, dzięki którym możemy budować naszą niezależność technologiczną – mówił wicepremier Krzysztof Gawkowski. – Projekt będzie nadal rozwijany, w 2025 r. przeznaczymy na niego 19 mln zł.

Polska sztuczna inteligencja ma być wykorzystywana przez administrację publiczną do budowy usług oraz narzędzi wykorzystujących sztuczną inteligencję. W pierwszej kolejności PLLuM zostanie wykorzystany w mObywatelu, gdzie będzie można z nim rozmawiać o sprawach urzędowych. Na razie nie podano konkretnej daty, ma się to wydarzyć w 2025 r.

PLLuM ma być także wykorzystany do budowy aplikacji, które będą pomagać samym urzędnikom w pracy – do podsumowywania dokumentów, pisania pism itp. W przyszłości może także pomagać pisać ustawy, sprawdzając, czy proponowane przepisy nie dublują się lub nie są sprzeczne z innymi. Te i inne prace będą toczyły się w nowo utworzonym konsorcjum, do którego dołączy Centralny Ośrodek Informatyki oraz AGH Cyfronet.

Z PLLuM-em można porozmawiać przez czat na stronie Ministerstwa Cy-



• Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski (z prawej) i dr Jan Kocoń podczas konferencji prasowej „Odkryj przyszłość usług publicznych z PLLuM”

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

fryzacji. Wszystkich osiemnaście modeli można pobierać przez stronę Hugging Face i testować na własnym komputerze. PLLuM (skrótowiec od Polish Large Language Model) to grupa dużych modeli językowych stworzonych przez konsorcjum naukowe, którego liderem jest Politechnika Wrocławska. Modele powstały na zlecenie Ministerstwa Cyfryzacji, które przeznaczyło na ten cel 14 mln zł.

PLLuM to kilka modeli językowych. Można je podzielić na dwie główne gru-

py, nazywane potocznie szarą i białą. Różnica polega na ich potencjalnym zastosowaniu. Modele z grupy białej zostały wytrenowane na danych, których właściciele nie zabronili ich wykorzystania do celów tworzenia AI, oraz na danych, na które konsorcjum PLLuM pozyskało licencję. Na takim modelu można będzie budować asystenta pomagającego obywatelom i inne aplikacje oraz wykorzystywać go do celów komercyjnych. Modele szare to modele to zastosowań naukowych. Zostały wytrenowane na znacznie większej puli danych, ale ze względu na brak zgody ich właścicieli, nie mogą być wykorzystane do celów komercyjnych.

Wszystkie modele zostają udostępnione na licencji open-source. ●

Bolesław Breczko

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363690

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

AI zmienia ochronę zdrowia

Start-up, który budował algorytmy AI do wykrywania oszustw vatowskich, odkrył, że ten sam algorytm może pomagać lekarzom w doborze leków, by nie dochodziło między nimi do konfliktów podczas leczenia pacjentów.

ROZMOWA Z
ROBERTEM WÓJCIKIEM
ambasadorem innowacji, który zajmuje się wykorzystaniem technologii w biznesie

BOLESŁAW BRECZKO: Słyszemy obietnice, że AI zrewolucjonizuje medycynę, odkryje nowe leki, a choroby będzie wykrywać, zanim jeszcze się pojawią. Ale to, jeśli się wydarzy, to pewnie za 5-10 lat. Co dzieje się teraz? **ROBERT WÓJCIK:** Bardzo dużo. Można to podzielić na dwie grupy. Pierwsza to badania związane z tym, o czym mówisz, czyli wynajdywaniem leków, przewidywaniem chorób i wszystkie prace badawczo-rozwojowe. I tutaj dzieje się dużo, także w Polsce.

A druga grupa?

– To są wszelkie systemy AI, które mają ułatwić prace lekarzom. Ten obszar nie jest tak bardzo obwarowany regulacjami i jest łatwiejszy do adaptacji. To cała operacyjna część opieki zdrowotnej od umawiania wizyt i ich przekładania, przez wstępny wywiad medyczny i wyreczanie lekarzy w wypełnianiu dokumentów, po zarządzanie całymi placówkami medycznymi i sieciami.

Są tu już jakieś konkretne przykłady?

– Tak. Doc Planner, czyli nasz Znany Lekarz. Większości z nas kojarzy się tylko z umawianiem wizyt i szukaniem opinii o lekarzu, ale ma też całą drugą stronę, z której korzystają właśnie lekarze i placówki lecznicze. Dla nich to system zarządzania leczeniem, prowadzenia baz danych, itd. Jakiś czas temu testowali system AI do transkrypcji wizyt lekarskich, który potem wypełnia za lekarza dokumenty w komputerze. Testowali to chyba z 60 tysiącami lekarzy, zanim wdrożyli.

Jak popularne są tego typu rozwiązania? Jak dużo lekarzy i placówek z nich korzysta?

– Jest całkiem dużo firm, które oferują najróżniejsze rozwiązania AI, ale żeby zaczęły działać, to potrze-

bują partnera instytucjonalnego, czyli szpitala czy uczelni medycznej. Z takim partnerem mogą odpowiedzialnie, z wykorzystaniem realnych danych, przetestować i zbudować działające rozwiązania. Do tego dochodzi kwestia finansowania, pozyskiwania grantów itd. Rozwiązań takich jest więc coraz więcej i są wdrażane coraz szybciej, ale jednak trochę to trwa. Teraz jesteśmy w okresie, w którym będzie pojawiało się coraz więcej zastosowań AI w ochronie zdrowia, bo okazuje się, że wiele już istniejących narzędzi, z zupełnie innych dziedzin, można wykorzystać do tego celu.

Na przykład?

– Jest start-up, który budował algorytmy AI do wykrywania oszustw vatowskich. Okazało się, że ten sam algorytm można z powodzeniem zastosować do tego, żeby pomagać lekarzom w doborze leków, by nie dochodziło między nimi do konfliktów podczas leczenia pacjentów. To ma ogromne znaczenie zwłaszcza w przypadku osób starszych, które często biorą bardzo dużo leków.

A jaki jest odzew na sztuczną inteligencję wśród lekarzy?

– To zależy. Często od wieku lekarza, ale nie zawsze. Jedni wskakują od razu i wręcz pytają ChaaGPT o porady dotyczące pacjentów, inni boją się np. czy AI nie zabierze pracy. Niekoniecznie im, ale np. ich dzieciom i wnukom. Ostatnio jeden starszy pan doktor pytał mnie, czy warto, aby jego córka szła na medycynę w kierunku obrazowania, skoro już dziś modele AI mogą z dużą skutecznością same analizować zdjęcia rentgenowskie i inne. To był dermatolog, który jest bardzo pozytywnie nastawiony do sztucznej inteligencji. Opowiedział mi, że raz przyszła do niego pacjentka z problemami skóry. Po wizycie zanonimizowała dane i wrzuciła je do ChatGPT razem ze zdjęciami. Ten dał bardzo dobrą diagnozę. Sprawdził tylko, czy wszystko się zgadza i to zastosował. Zadziałało.

I ciekawe, i trochę przerażające.

– Tak, ale to, co jest równie niepokojące, to że już zaczynają do leka-

rzy przychodzić pacjenci, którzy mówią, że im ChatGPT powiedział to i to, więc to musi być ta choroba czy schorzenie. Tak jak kiedyś z Google ludzie wyszukiwali sobie choroby w wyszukiwarce. Teraz diagnozują się z AI. Trzeba kształcić jednych i drugich z zagrożeń, jakie może nieść za sobą AI w takich przypadkach.

Jak to wygląda od strony placówek ochrony zdrowia? Lekarz sam nie wdroży systemu AI, może co najwyżej rozmawiać z ChatGPT. To szpitale, uczelnie medyczne i przychodnie muszą znaleźć pieniądze na wykorzystanie takich systemów.

– Wiele rozbija się o trzy magiczne literki w ochronie zdrowia, czyli NFZ. Bo jeśli nawet chęć do digitalizacji jest, to jak nie ma pieniędzy, nic się nie robi. Wiadomo, że więk-

poziomie 89 proc. u kobiet i 86 proc. u mężczyzn.

Inny przykład, też badania na podstawie głosu, jest z Polski. Start-up stworzył algorytm, który na podstawie 6-sekundowego nagrania samogłoski „a” wykrywa zmiany demencyjne i początki takich chorób jak Alzheimer na bardzo wczesnym stadium (dopuszczenie na rynek tego rodzaju rozwiązań to zupełnie inna sprawa; jest obwarowane różnymi ograniczeniami, jak przy każdym „wyrobie medycznym” – red.).

Wyobrażam sobie, że niedługo smartfony będą nas „podsluchiwać” i informować o chorobach, zanim pojawią się pierwsze objawy.

– Możliwe. W Unii właśnie wchodzi w życie dyrektywa o danych medycznych EHDS (European



Często widzę u ludzi przekonanie, że ich pomysł jest świetny i na pewno będzie działał, jeśli tylko uda im się go zrealizować. A nie zawsze tak jest. Czasem to nawet nie jest wina samego pomysłu, który rzeczywiście może być świetny. Niekiedy to brak odpowiedniego zespołu ludzi albo po prostu zły moment, bo rynek albo odbiorcy nie są jeszcze gotowi na dane rozwiązanie

szą elastyczność mają placówki prywatne, ale jeśli chodzi o samo zainteresowanie, to jest ono mniej więcej równe w prywatnych i publicznych. Tutaj niestety jest więcej problemów. Bo systemy muszą być też zgodne ze wszystkimi przepisami i muszą współpracować z innymi systemami, których używają placówki. Żeby to zaczęło fajnie działać, będzie potrzebna współpraca między lekarzami, ministerstwem i pacjentami. Ale u wszystkich trzech grup widzę coraz większe zainteresowanie.

Przejdźmy do wykorzystania AI w diagnozowaniu i leczeniu. Co tutaj się dzieje?

– Bardzo dużo. Obserwuję, że dzięki AI dużo bardziej rozwinie się profilaktyka i wczesne wykrywanie chorób. Jest na przykład start-up z Kanady, który wykorzystuje kilkunastosekundowe nagranie głosu do wykrywania cukrzycy typu drugiego. Robi to ze skutecznością na

tęgo termometru można wykorzystać do przewidywania i wykrywania zmian hormonalnych tarczycy.

A gdzie widzisz największe bariery, które mogą ograniczyć rozwój tych technologii tutaj u nas w Polsce?

– Oprę się na moich rozmowach z ludźmi, którzy mają większe doświadczenie w budowaniu firm i start-upów medycznych. Rozmawiałem sporo z ludźmi, którzy wiele lat spędzili w Stanach Zjednoczonych, w Dolinie Krzemowej. Tym, co najbardziej nas odróżnia od Amerykanów, nie są tylko pieniądze, choć one są ważne, ale mentalność. Tam jeśli pierwotny pomysł okazuje się nieskuteczny, to szybko się go porzuca lub zaczyna go rozwijać w innym kierunku.

W Polsce za mocno przywiązujemy się do swoich oryginalnych pomysłów?

– Niestety, często widzę u ludzi przekonanie, że ich pomysł jest świetny i na pewno będzie działał, jeśli tylko uda im się go zrealizować. A nie zawsze tak jest. Czasem to nawet nie jest wina samego pomysłu, który rzeczywiście może być świetny. Niekiedy to brak odpowiedniego zespołu ludzi albo po prostu zły moment, bo rynek albo odbiorcy nie są jeszcze gotowi na dane rozwiązanie.

W USA w takim momencie najpierw szuka się unikalnych wartości, a dopiero jak to zawiedzie, to porzuca lub koryguje. W Polsce obstatek się przy nim do końca, aż nie ma już pieniędzy, ludzi i chęci do roboty. To musi się zmienić. Musimy być po prostu odważniejsi.

A czy to się zmienia?

– Powoli tak. Ale musimy przyspieszyć, bo wkraczamy w okres wielkich zmian. Tylko będąc elastycznym uda się wykorzystać tę falę, którą daje AI. ●

Rozmawiał **Bolesław Breczko**

Robert Wójcik

• Jest ambasadorem innowacji z ponad 12-letnim doświadczeniem w kreatywnym wykorzystywaniu technologii w biznesie i ponad dwuletnim w edukacji na temat AI w branży healthcare. Do tej pory jego wykładów wysłuchało ponad 3 tysiące polskich lekarzy różnych specjalizacji. Współzałożyciel i Cogneo Group, w której odpowiada za projektowanie i wdrażanie programów edukacyjnych AI.

• Robert Wójcik będzie speakerem podczas wydarzenia Impact'25 (14-15 maja, Poznań), nad którym Wyborcza.biz objęła patronat medialny. Wywiad jest fragmentem rozmowy w podcaście o sztucznej inteligencji Wyborczej.biz „Cybe(r)ewolucja”.

REKLAMA

Kraj/34363621

impact'25

14-15 MAJA / POZNAŃ / WIELKOPOLSKA

10 EDITION

SAVE
DATE



nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



GMINA GOZDOWO

RBK.6721.2.2025/5

Gozdowo, dnia 25.02.2025

OGŁOSZENIE

o przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Cetlin, gmina Gozdowo oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gozdowo Uchwały Nr X/71/2025 z dnia 20 stycznia 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Cetlin, gmina Gozdowo oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu.

Z treścią ww. Uchwały można zapoznać się na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy w Gozdowie: <https://uggozdowo.bip.org.pl/index//id/1330>

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy w Gozdowie, ul. Krystyna Gozdawy 19, 09-213 Gozdowo) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, a także pocztą elektroniczną (na adres mailowy: sekretariat@gozdowo.eu) w terminie 21 dni od zamieszczenia ogłoszenia.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres pocztą elektroniczną, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski składa się na formularzu dostępnym w Urzędzie Gminy w Gozdowie, ul. Krystyna Gozdawy 19, 09-213 Gozdowo, oraz na stronie BIP Urzędu Gminy w Gozdowie: <https://uggozdowo.bip.org.pl/> (zakładka: **planowanie przestrzenne**).

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy w Gozdowie: <https://uggozdowo.bip.org.pl/> (zakładka: Klauzula Informacyjna dla Interessantów Urzędu Gminy w Gozdowie (RODO)).

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Gozdowo danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania przedmiotowego planu miejscowego prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119.1 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Gozdowo

Płock/34363668



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć



OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 17 stycznia 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa autostrady A2 na odcinku granica województwa łódzkiego i mazowieckiego – węzeł Konotopa (bez węzła) o dodatkowy pas ruchu. Odcinek D od km 436+917 do km 454+100 realizowana w ramach przedsięwzięcia pn.: Poszerzenie autostrady A2 na odcinku granica województwa łódzkiego i mazowieckiego – węzeł Konotopa (bez węzła) o dodatkowy pas ruchu”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad, ul. Wronia 53, 00-874 Warszawa, działający przez pełnomocnika Pana Grzegorza Wtykło.

Działki usytuowania obiektu (gmina Grodzisk Mazowiecki, gmina Milanówek, powiat grodziski, gmina Brwinów, gmina Pruszków, powiat pruszkowski, gmina Ożarów Mazowiecki, powiat warszawski zachodni, województwo mazowieckie).

– numery działek w istniejącym pasie drogowym Autostrady A2:

jednostka ewidencyjna 140504_5 Grodzisk Mazowiecki – obszar wiejski

obręb 0003 Chlebnia – działki o nr ew.: 48/1, 49/1;

obręb 0013 Kłudno Stare – działki o nr ew.: 113/2, 119/4, 120/1, 125, 126;

obręb 0029 Tłuste – działki o nr ew.: 104/4, 105, 138, 140, 97, 98;

obręb 0014 Ibmer Kłudzienko – działki o nr ew.: 15, 25, 26;

obręb 0024 Natolin – działki o nr ew.: 119, 65/1;

obręb 0002 Adamów – działka o nr ew.: 45;

obręb 0036 Żuków – działki o nr ew.: 186, 188, 276, 277;

jednostka ewidencyjna 140501_1 Milanówek

obręb 0001 05-01 – działki o nr ew.: 66, 67;

jednostka ewidencyjna 142103_5 Brwinów – obszar wiejski

obręb 0005 Fałęcin – działki o nr ew.: 187, 23;

obręb 0009 Kotowice – działka o nr ew.: 265;

obręb 0001 05-01 – działki o nr ew.: 66, 67;

jednostka ewidencyjna 142103_4 Brwinów – obszar miejski

obręb 0001 01 – działki o nr ew.: 11/1, 11/10, 11/12, 20/1, 42, 44/1, 44/2, 44/4, 44/5, 8/1;

obręb 0006 06 – działki o nr ew.: 236/1, 236/3;

jednostka ewidencyjna 142103_5 Brwinów – obszar wiejski

obręb 0001 Biskupice – działki o nr ew.: 134/1, 134/2, 134/3;

obręb 0008 Koszajec – działka o nr ew.: 127;

obręb 0014 Moszna Parcela – działka o nr ew.: 53;

obręb 0013 Moszna Wieś – działka o nr ew.: 349;

jednostka ewidencyjna 142102_1 Pruszków

obręb 0014 14 – działka o nr ew.: 152;

obręb 0013 13 – działki o nr ew.: 61/1, 140;

obręb 0001 01 – działki o nr ew.: 345/3, 345/10;

obręb 0002 02 – działki o nr ew.: 57/1, 57/3;

obręb 0003 03 – działki o nr ew.: 119/1, 125/1, 125/2, 125/3;

jednostka ewidencyjna 143206_5 Ożarów Mazowiecki – wieś

obręb 0007 Konotopa – działka o nr ew.: 265;

obręb 0003 Duchnice – działka o nr ew.: 549;

– numery działek stanowiące teren wód płynących, zgodnie z art. 20a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:

jednostka ewidencyjna 140504_5 Grodzisk Mazowiecki – obszar wiejski

obręb 0013 Kłudno Stare – działka o nr ew.: 121/2;

obręb 0014 Ibmer Kłudzienko – działki o nr ew.: 14/2, 21;

obręb 0024 Natolin – działka o nr ew.: 77/1;

obręb 0036 Żuków – działka o nr ew.: 205/2;

jednostka ewidencyjna 142103_4 Brwinów – obszar miejski

obręb 0022 22 – działka o nr ew.: 1;

jednostka ewidencyjna 142102_1 Pruszków

obręb 0013 13 – działka o nr ew.: 121;

– numery działek podlegające ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod rozbiórkę istniejących obiektów i urządzeń budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania:

jednostka ewidencyjna 142102_1 Pruszków

obręb 0003 03 – działki o nr ew.: 107/2, 44/3, 45/2.

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Ponadto zawiadamia się, że dnia 6 lutego 2025 r. zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2024 r., poz. 725 ze zm.) postanowienie Nr 140/SAAB/2025 znak: WIR-I.7820.1.10.2024. AW, nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa w Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom (pok. 204), godz. przyjęć w poniedziałki w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz w czwartki w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰, gdzie można składać ewentualne uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, do dnia wydania orzeczenia w sprawie.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 25 lutego 2025 r.

WIR-I.7820.1.10.2024.AW

Demokracja w USA

Trumpizm: radykalizm, dyskontynuacja, ślepa lojalność

Rządy Trumpa stanowią radykalne zaprzeczenie tego, co w ostatnim stuleciu uznawaliśmy za istotę amerykańskiej tradycji politycznej. Ta dyskontynuacja jest wręcz szokująca.

Markowski

Trumpizm w doświadczanej obecnie postaci to odwrót od wartości demokratycznych i aliansów z demokratycznym światem w kierunku zawierania przyjaźni z bogatymi autorytaryzmami. Nie tylko z Rosją Putina, ale także z wahhabickimi Saudami, których państwo, kreowane przez Waszyngton na regionalne mocarstwo, reprezentuje najbardziej konserwatywny odłam islamu, wrogięgo wartościom zapisanym w konstytucji USA.

Od co najmniej trzech dekad widać też, że demokracja przegrywa z rynkowym kapitalizmem. Tymczasem była ona pomyślana – między innymi – jako mechanizm łagodzący negatywne skutki uboczne niekontrolowanego rynku, miała zapewniać sprawiedliwość, zapobiegać strukturalnej biedzie i nierównościom. Dominacja sfinansjonalizowanego kapitalizmu jest w Stanach Zjednoczonych ewidentna, a nowa ekipa w Waszyngtonie zdaje się nadawać tej dominacji wręcz antydemokratyczny rys.

Obserwujemy rządzenie dekretami, otwarty atak na instytucje, takie jak Pentagon, i obrażanie znacznej części generacji, a także służb specjalnych, posądzanych o „progresywne odchylenie”, panoszenie się ludzi bez formalnego przydziału, którzy pozostają w wyraźnym konflikcie interesu prywatnego z publicznym, cięcia w funduszach naukowych niemal na oślep (wszak nauki i uczonych też nie lubimy), podważanie kompetencji ludzi zatrudnionych w departamencie skarbu...

Lista jest długa i stanowi radykalne zaprzeczenie tego, co w ostatnim stuleciu traktowaliśmy jako „amerykańskie”. Ta dyskontynuacja jest szokująca i skłania do określenia rządów Trumpa i jego ludzi mianem „trumpizmu”. Przy czym myśląc byłoby odniesienie tego do wszystkich Amerykanów, bo Trump reprezentuje niewiele ponad połowę głosujących i niewiele ponad 1/4 uprawnionych do głosowania obywateli.

W ostatnim miesiącu widzieliśmy demontaż tego, co w amerykańskiej konstytucji kluczowe – polityki opartej na systemie zabezpieczeń „checks and balances”, poszukującej „kompromisu i kierującej się neurotyczną wręcz obawą przed dominacją władzy wykonawczej nad obywatelami i mającymi ich chronić instytucjami.

O znaczeniu i ogromnych wpływach USA w różnych zakątkach świata stanowiła nie tylko niekwestionowana moc militarna, ale także tzw. soft power, której głównymi elementami były przewidywalność i respekt dla prawa i kultury kontraktu. Rezygnacja z tego dorobku jest strategicznym błędem Trumpa i nie wątpię, że poniesie on jego konsekwencje. Wiara w czystą siłę, połączona w tym przypadku z narcystyczną i bezrefleksyjną wiarą we własne charyzma-



• Scena z demonstracji przed Kapitołem w Waszyngtonie, 17 lutego 2025 r.

FOT. REUTERS / KENT NISHIMURA

tyczne zdolności, wielu doprowadziła do upadku, czego jako liberalno-demokratyczny Europejczyk mógłbym Ameryce Trumpa życzyć, gdyby nie fakt, że upadające imperia są nawet groźniejsze od tych w rozkwicie. USA tracą swój imperialny status (inna sprawa, że nie tylko z powodu nieodpowiedzialnej polityki obecnej ekipy, ale także w wyniku procesów deglobalizacyjnych), ale to nie rozwiązuje problemów.

Kłopot z trumpizmem polega także na tym, że chce on dokonać zmian zbyt szybko i zbyt radykalnie, uderzając przy tym w wielkie grupy przedstawicieli administracji publicznej. Do przeprowadzenia takiej rewolucji potrzeba tysięcy przekonanych do sprawy urzędników. Bez sprawnej i kompetentnej biurokracji nie można prowadzić wojny z regulującymi handel światowymi organizacjami makroekonomicznymi i nie da się nakładać cel na głównych partnerów gospodarczych. W połączeniu z czystkami w FBI i innych służbach zajmujących się bezpieczeństwem prowadzi to w prostej drodze do paraliżu organizacyjnego i zaognienia sytuacji wewnętrznej.

Pamiętajmy przy tym, że Republikańskie dysponują w Izbie Reprezentantów i Senacie nikłą większością, znacznie mniejszą niż w latach 60. XX wieku, gdy mieliśmy do czynienia z przewagą 25-30 senatorów na korzyść Demokratów, czy za Reagana, gdy dziesięcioosobowa większość republikańska dawała pewność skutecznej legislacji. W dodatku większość deputowanych republikańskich to od lat zasiadali w Waszyngtonie starzy wyjadacze. Chwilowo przycichli i czekają na rozwój wydarzeń, ale gdy polityka Trumpa okaże się sprzeczna z interesami ich i ich stanów, zapewne wypowiedzą posłuszeństwo prezydentowi.

Kolejny problem: kompetencje osób, na których Trump się opiera. To prawda, że generalnie ludzie szybko się uczą, ale jednocześnie często mają

przesadne wyobrażenia o własnych zdolnościach, mądrości i skuteczności. Dotyczy to zwłaszcza ludzi sukcesu finansowego. Udań doświadczenia z biznesu nie przekładają automatycznie się na zdolności do kierowania instytucjami publicznymi, nie mówiąc już o zarządzaniu globalnym imperium.

Większość z tych osób, Musk w szczególności, pozostaje w stanie wręcz podręcznikowego konfliktu interesu, co w gospodarkach rynkowych i demokracji jest uznawane za zło w czystej postaci. O antyszczepionkowcu na czele służby zdrowia zamilczę przez szacunek dla jego rodziny, która wydała kilku znaczących amerykańskich polityków.

Niektórzy ludzie Trumpa zapewne odnajdą się w nowych rolach, ale wielu temu nie podoła. Jaki będzie koszt ich niekompetencji, połączonej z realizacją prywatnych interesów i zakropionej sporą dozą narcyzmu?

„Bumerang” – Trump powinien szybko przyswoić sobie to słowo i poznać zasadę działania tego narzędzia, bo pomruki umiarkowanego niezadowolenia już są słyszalne, a efekty kumulacji rewolucyjnego zapалу z instytucjonalnym paraliżem i wprowadzaniem ustroju opartego na dekretach i czystej sile politycznej już wkrótce dadzą wybuchową mieszaninę. Sądzę, że nie później niż za kilka miesięcy, gdy tak ważne dla Amerykanów wskaźniki gospodarcze się pogorszą.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych trumpizm odwołuje się do „Realpolitik”. Jednak ta idea nigdy nie sprawdziła się ani jako narzędzie opisu, ani kształtowania ładu politycznego. W wieku XX wszystkie najważniejsze wydarzenia (rewolucja bolszewicka, dojście Hitlera do władzy, obozy koncentracyjne, potęga imperium sowieckiego i jego upadek, powstanie „Solidarności”) nie zostały przewidziane przez kolejne pokolenia „realistów”, często wręcz były uznawane za niemożliwe. Obecnie trumpizm proponuje nową wersję owego

„realizmu”, znacznie silniej zakropioną nieskrępowanym interesem gospodarczym, który nie tyle ma charakter „transakcyjny”, jak twierdzi wielu komentatorów, ile sprowadza się do otwartego szantażu imperialnego. Jak można nazywać „transakcyjnością” posunięcia administracji Trumpa wobec Danii, Panamy, Kanady czy – co najbardziej widoczne – Ukrainy i Zelenskigo?

Ponadto cóż to za „realizm” polityczny, który każe wielokrotnie silniejszemu gospodarczo i militarnie Zachodowi siadać do rozmów z Rosją jak równy z równym? Rosja jest w głębokim kryzysie gospodarczym, wydatki wojskowe ją dławią, wysoka inflacja nie spada, widoczny jest systemowy brak rąk do pracy, nowe rynki zbytu okazały się niezbyt chłonne. Półoficjalnie i mętnie, ale jednak eksperci rosyjskiego banku centralnego przyznają, że należy wycofać się z finansowania dalszych zbrojeń, bo grozi gospodarcza zapaść. Te badania opinii publicznej, którym jeszcze można ufać, wskazują, że większość Rosjan chce zakończenia wojny. Nie pamiętam żadnego konfliktu zbrojnego, którego zakończenie w przypadku takiej nierównowagi sił miałoby przybierać postać scenariusza proponowanego przez Trumpa. Przecież to nie Zachód, lecz Rosja jest pod ścianą.

Liczni komentatorzy uspokajają, że amerykańskie instytucje, ich tradycja i odporność, nie pozwolą zniszczyć demokracji w USA, rzekomo głęboko tam zakorzenionej. Warto jednak pamiętać, że ontologicznie coś takiego jak „instytucje” właściwie nie istnieje. Formalne normy i procedury instytucji są ważne, ale równie ważne jest to, jacy ludzie i z jakimi intencjami realizują cele owych instytucji. Jednostki w swych instytucjonalnych rolach wielokrotnie ukazywały dość niekonwencjonalne oblicze i zmieniały sposób funkcjonowania tych instytucji.

Np. w sprawie ataku na Kapitol mam zdanie odmienne od większości – nie sądzę, by porażka napastników była dowodem siły instytucji amerykańskich. Skończyło się przegra-

Radosław Markowski
jest socjologiem, politologiem, profesorem nauk społecznych

na agresywnego tłumu, bo po pierwsze współcześni Amerykanie nie mają doświadczenia w atakach na instytucje publiczne czy w puczach politycznych. Weszli do Kongresu, trochę porozrabiali i po prostu nie wiedzieli, co dalej. Gdyby na ich miejscu byli ich latynoscys pobratymcy, amerykańskie instytucje mogłyby nie dać rady. Po drugie, agresorzy nie grzeszyli nadmiarem energii, widoczna była raczej nadwaga, cholesterol i dość zaawansowany wiek... Brakło wigoru. Ci z Europy lat 20. minionego stulecia – pod względem fizyczności – prezentowali się lepiej. Podsumowując: bezkrytyczna wiara w magiczną moc samych instytucji jest iluzją, są one bardziej ułomne, niż się wydaje, czego doświadczaliśmy w ostatniej dekadzie także nad Wisłą.

Na koniec chciałbym prosić strategów PiS o ustosunkowanie się do tez wypowiadanych przez ich politycznego guru, którego tak entuzjastycznie promowali w polskim parlamencie. Oto co wizjoner ten miał do powiedzenia o Rosji i wojnie za naszą wschodnią granicą:

- Rosji należy przywrócić status członka G7 – czyli traktować jak normalnego cywilizowanego partnera, nie izolować;
- Ukraina kiedyś może być Rosją;
- To Ukraina jest winna rozpoczęcia wojny;
- Trzeba okazać głęboką troskę odnośnie do śmierci setek tysięcy rosyjskich żołnierzy, jak należy mniemać, zaatakowanych na ich terytorium przez Ukraińców;
- Zelenski to dyktator, „marny komediant” bez poparcia społecznego;
- To nie Rosja jest problemem, lecz brak demokracji w Europie, zwłaszcza wolności słowa (to już słowa nie samego Trumpa, lecz wiceprezidenta Vance’a).

A co stratedzy PiS mają do powiedzenia na temat szantażu dotyczącego ukraińskich zasobów surowcowych, które miałyby zostać „ofiarowane” ekipie Trumpa? Ich wartość jest szacowana na niemal dwukrotność pomocy USA dla tego kraju. Tu warto przypomnieć, że bardzo cenne zasoby metali rzadkich znajdują się także na ziemi suwalskiej. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak Trump krytykuje Warszawę za nieuzasadnione upieranie się przy polskości przesmyku suwalskiego.

Przydałoby się też ze strony PiS wyjaśnienie, jak pogodzić bezkrytyczne poparcie trumpistów dla AfD w Niemczech z naszymi polskimi interesami, bo w tej kwestii nawet nasi nastolatkwowie nie mają wątpliwości.

No i na koniec zapytajmy, czy Kaczyński i jego kompanioni rozumieją, że przy tej administracji USA artykuł 5 NATO, nakazujący okazać pomoc krajowi napadniętemu, jest wart tyle samo, co pięknie spisane układy Rzeczypospolitej z Francją i Wielką Brytanią w 1939 roku. Londyn i Paryż formalnie wypowiedziały wtedy Niemcom wojnę... i tyle. Bo instytucje – o czym była mowa powyżej – i wielkie normy regulujące nasze życie nie działają automatycznie, a tylko wtedy, gdy zaistnieje sprzyjająca im konfiguracja. ●

Radosław Markowski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Hańba i zdrada

Dla Donalda Trumpa człowiek to wyłącznie klient



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Stanisław Brejdygant

aktor, reżyser, pisarz i dramaturg

Wychowałem się w atmosferze podziwu dla „krajów wolności”, dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dla państwa stworzonego przez szlachetnych masonów, Jeffersona, Madisona, Adamsa, tych, którzy postanowili zrealizować idee oświeceniowych mędrców Monteskiusza i Karteziusza, pierwsi dali przykład światu formułując Deklarację Niepodległości i wprowadzając trójpodział władzy zrealizowali ideał demokracji. Niestety, początkowo, bliska ona była czasów Platona. Pierwszy prezydent nie przestał być posiadaczem rzeszy niewolników na swoich plantacjach, ale niebawem kolejny prezydent, farmer i wizjoner, Abraham Lincoln doprowadził do zniesienia niewolnictwa. A i dalej choć nie było łatwo, cel został osiągnięty. Stany stały się Zjednoczone za cenę krwawej daniny. Setki tysięcy poległo w Wojnie Secesyjnej, a rzeczywistego zjednoczenia dokonywali kontynuatorzy dzieła Lincolna, tacy jak John F. Kennedy, a także najszlachetniejszy ze szlachetnych, farmer, podobnie jak Lincoln, Jimmy Carter. Niewątpliwie do szlachetnych prezydentów należał także, do niedawna pozostający na tym stanowisku, Joe Biden. Całe swe życie poświęcił on służbie publicznej, narodowi. Niestety, prezydentem został za późno.

I oto, po dwustu kilkudziesięciu latach istnienia Zjednoczonych Stanów, w Gabinetcie Owalnym w Białym Domu zasiadł dziś osobnik, który postanowił dzieło poprzedników zaprzepaścić. Jaki trójpodział władzy – chociaż ten, jeszcze przez jakiś czas, zapewne się utrzyma – jakie tam prawo, jaka sprawiedliwość? Są to nic nie znaczące dla niego pojęcia. Nie wiem co obecny, czterdziesty siódmy prezydent Stanów Zjednoczonych, wie o historii państwa, na którego czele stanął. Podejrzewam, że niewiele. A, że o historii innych państw wie mało, albo nic, tego jestem pewien. Władza w jego pojęciu, to po prostu władza, Czyli absolutna. Dlatego jedynymi dla niego partnerami do gry, są ci, którzy mu imponują i tylko z nimi jest gotów usiąść przy stole i grać z nimi o losy świata, tak jak gra się w pokera, albo targuje o działkę budowlaną. Za partnerów gotów jest uznać jedynie satrapów i dyktatorów. Bo też sam chce właśnie kimś takim być. Liczą się dla niego zatem jedynie ci „najwięksi”, a zatem Xi Jinping i Władimir Putin – ten, to już szczególnie mu imponuje, do tego stopnia, że na temat aktualnej sytuacji na świecie woli powtarzać opinie rosyjskiego lidera, którego, jak zapewniam, wierzy, niż starać się mieć własne zdanie – a także jeden

taki mniejszy, ale groźny, zatem ważny, bo dla niego tylko groźni są ważni, Kim Dzong Un.

Otóż – nie waham się wyrazić tu opinii, którą z pewnością podzielają prawie wszyscy przywódcy europejscy, ale stanowiska i racja stanu nie pozwalają im tego głośno wyartykułować – że przywódcą najpotężniejszego wciąż jeszcze państwa na świecie został obecnie prostak, osobnik o osobowości psychopatycznej, ktoś kto myli rządzenie państwem z zarządzaniem oczekującą dochodów spółką akcyjną.

I tak to upadł, wciąż do niedawna żywy dla mnie ideał „zachodniego świata” czyli sfery wolności i praw człowieka.

Dla Donalda Trumpa, to widoczne, zatem oczywiste, człowiek to wyłącznie klient. Wręcz fascynujące, ale zarazem przerażające jest obserwować człowieka podejmującego raz po raz decyzje mające, bądź mogące mieć wpływ na losy świata, pozbawionego zupełnie człowieczej wrażliwości, empatii.

Oto cała cywilizowana społeczność międzynarodowa, wstrząśnięta najokrutniejszymi, barbarzyńskimi zbrodniami dokonanymi przez armię rosyjską, na terenie napadniętej przez tę armię Ukrainy postanowiła, bo nie mogła inaczej postąpić, postawić przy-



*Z chwilą objęcia
urzędu przez Donalda
Trumpa, skończył
się istniejący w mej
świadomości zachodni
świat wartości, tak
zwany „wolny świat”*

wódcę kraju, który wysłał tę zbrodniczą armię na podbój, przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Znaczy to, że Władimir Putin, gdyby znalazł się na terenie, dajmy na to, któregoś z państw Unii Europejskiej, ma być natychmiast aresztowany, jako zbrodniarz wojenny. A tymczasem, tenże zbrodniarz, nie jest wykluczony, że już wkrótce, będzie podejmowany z najwyższymi możliwymi honorami, jako głowa potężnego i szanowanego państwa przed Białym Domem, w Waszyngtonie. Cóż, tak oto z chwilą objęcia urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Donalda Trumpa, skończył się istniejący w mej świadomości wspólny, zachodni świat wartości, tak zwany „wolny świat”. Prezydent Trump – przynajmniej na czas swej prezydentury – wyprowadził swój kraj z tego świata. Oby mieszkańcy Stanów Zjednoczonych okazali się zdolni do opamiętania. Może jeszcze znów będziemy za kilka lat razem. Niestety, to co wyżej napisałem na temat obecnego prezydenta USA, tyczy bodaj całej ekipy rządzącej. Bo oto nie tak dawno wiceprezy-

dent Vance pozwolił sobie przemawiając w Monachium pouczać nas, że to nie Rosja, ze swymi żołnierzami bestialsko mordującymi i gwałcącymi kobiety i dzieci w Buczy i dziesiątkach innych miejsc w Ukrainie, ależ skąd nie oni i nie on, zbrodniarz Putin, są dla Europy największym zagrożeniem. Tym zagrożeniem, według wiceprezidenta Vance’a, jest zatrata cenionych przez niego wartości, to znaczy wolności słowa. A co on przez to rozumie? Otóż ograniczenie swobody głoszenia hasel do złudzenia przypominających nazistowskie przez rosnącą w siłę partię skrajnie nacjonalistyczną. I pomyśleć – on to mówił w Niemczech!... I jeszcze. Otóż pragnę wyrazić słowa najwyższego uznania, co tam, podziwu, dla prezydenta Zelenskiego. Za jego takt, kulturę, za niebywałą umiejętność trzymania nerwów na wodzy. Myślę o jego odpowiedzi na haniebne, obraźliwe słowa Donalda Trampa, na jego temat. No i wierutne kłamstwa (owe 4 proc. poparcia) z miedziannym czołem cytowane przez Trumpa wprost z rosyjskich serwisów propagandowych. No i na koniec.

Mam nadzieję, że my, Europa, nie zawiedziemy zdradzonej przez amerykańskiego prezydenta Ukrainy. Wierzę, że honor nam na to nie pozwoli (niektórzy znają chyba jeszcze takie słowo). A także interes. Żywozny interes.

Przecież to, że Ukraina za nas walczy, to oczywiste. Cóż, my Polacy, od lat ubolewamy nad „zdradą Aliantów” w Jalcie. Przy czym, gdybyśmy zechcieli tak doprawdy bardzo głęboko przyjrzeć się realiom tamtego czasu, może zawałalibyśmy się przy słowie zdrada. Już wtedy było wiadomo, że Armia Czerwona, dźwigająca militarnie główny ciężar wojny z Niemcami, a za to trzeba było płacić – z pewnością pierwsza dotrze do Berlina, biorąc niejako po drodze w posiadanie terytorium Polski. A przecież wiemy (kto chce to wie, bo niektórzy nie chcą), że Winston Churchill, starał się, na ile to było możliwe, wyjść z twarzą w sprawie Polski i zobowiązań podjętych wobec Polaków. Gorzej było z Roosveltem. Można częściowo jego uległość tłumaczyć chorobą, a także ściganiem się o ważność przy stole z Churchilllem, no i niezrozumiałą wyrozumiałością dla uncie Jo, jak ciepło nazywał był Stalina. Stało się jak się stało. Zyskując linię Odry i Nysy, zatem Wrocław i Szczecin i na zawsze uwalniając się od napięć narodowościowych może dziejowo wygraliśmy. Ale też ani Churchillowi ani Roosveltowi nie przyszło do głowy postponowanie polskich przywódców. A Donald Trump, bez cienia oporów wypowiada pogardliwe słowa o dzielnym prezydencie bohaterskiego, godnego podziwu narodu. ●



• **Wyborcza To Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

Od dziś w sprzedaży „Książki. Magazyn do Czytania”



• **Lata relaksu i odpoczynku**
– Autobiograficzny charakter fikcji jest nie do uniknięcia. Koniec końców zawsze piszesz o sobie – Ottesa Moshfegh przekonuje Juliusza Kurkiewicza

• **Co nam uczyniła Jane Austen**
O skutkach traktowania miłości romantycznej jako projektu do realizacji pisze Emilia Dłużewska

• **Piosenka o grajdółkach**
Nowy wiersz Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego

• **Co nas (przeważnie) zachwyca**
Marek Bieńczyk powraca z opowieścią o Grochowie, noblistka Han Kang szuka ratunku w lekcjach greki, a do tego esyistyczny debiut w modnym gatunku

• **Bitnik queer**
Tuż przed kinową premierą „Queera” z Danielem Craigmem o legendzie amerykańskiej kontrkultury Williamie S. Burroughsie pisze Maciej Jarkowicz



• **Fantastycznie**
Czyli nowa sekcja o literaturze fantasy i SF. Poleca Radosław Czyż

• **Taktyki przetrwania**
Łatwo można doświadczyć nieodwracalnej siły, która zmiecie naszą pozycję społeczną lub dostatnie, dobre życia. I co wtedy? Dorota Wodecka pyta Agnieszkę Daukszę

• **Krótką historia małej papierowej rzeczy**
Pokaż mi, w czym notujesz, a powiem ci, kim jesteś. Dzieje i znaczenie notatników przybliży Karolina Sulej



Jutro premiera „Nulla”

TWARDOCH DAJE RADĘ

W jego nowej powieści dostaniecie wojnę w Ukrainie. Plus, jak zwykle, z bigłem podaną fabułę.

DARIUSZ NOWACKI

Mówiąc o genezie nowej powieści, Twardoch zaznaczył, że „Null” wziął się z przekształcenia pierwotnego pomysłu na tom esejów literackich poświęconych wojnie za naszą wschodnią granicą. Ów materiał, który ostatecznie nie złożył się w całość, częściowo poznaliśmy, choćby za sprawą publikacji obszernych tekstów na łamach „Wyborczej” w 2023 r. Pisarz z Pilchowiec – jak twierdzi – zorientował się, że forma eseistyczno-reportażowa nie do końca mu odpowiada i że zamiast się męczyć z prozą non-fiction, lepiej postawić na to, co mu wychodzi najlepiej – efektowną, z bigłem podaną fabułę.

Dodam, że w autokomentarzach, jakie poprzedziły publikację „Nulla”, taktownie przemilczał wątpliwość, którą sam podsunął w „Powiedzmy, że Piontek”. W związku z obecnością na froncie Twardocha, postaci – powtórzmy – z wnętrza tego utworu, mogliśmy przeczytać: „Przecież to żalosne. Takie przechwalki, »byłem na froncie«, chuja tam byłeś, pojechałeś na chwilę, posiedziałeś w jakimś okopie na tyłach i teraz co, będziesz się przechwalał, jakbyś tam walczył, ryzykował życie?”.

A więc wielki plus za uczciwość. Owszem, Twardoch wielokrotnie znajdował się w pobliżu frontu, wożąc – by użyć określenia z „Nulla” – „humanitarkę”, przekazując ukraińskim żołnierzom samochody terenowe i drony zakupione ze zrzutek, które z powodzeniem organizował w kraju, zdążył nawet nawiązać przyjaźnię z frontowcami, ale na tytułowej pierwszej linii raczej nie przebywał (rzecz jasna, zdecydowały o tym względy bezpieczeństwa). Mógł za to – co też uczynił – swobodnie pofantazjować na ten temat, czyli wyobrazić sobie, jak to jest walczyć na nullu, zwłaszcza nullu ekstremalnym, a taki właśnie pojawia się w jego najnowszej powieści. Zasadniczo bowiem – retrospekcje pomijam – znajdujemy się na Chersońszczyźnie, i to na lewym brzegu Dniepru kontrolowanym przez Rosjan. Przyglądamy się działaniom żołnierzy piechoty morskiej, aktywności niewielkiej grupki strażników przerzuconych w strefę śmierci.

Ważne są tu dwie sprawy. Po pierwsze, fikcja powieściowa pozwoliła pisarzowi na sformułowanie rozmaitych uogólnień i refleksji – o absurdzie, ohydzie i pięknie wojny, męstwie i poświęceniu, pragnieniu śmierci i odkupieniu, a nawet o aktu-

alności „Iliady” Homera (jak to u ambitnego Twardocha, czytanej w oryginale). Chce przez to powiedzieć, że w prozie niefikcyjnej wszystkie te dyskursywne wycieczki czy meandry myśli o wojnie w Ukrainie byłyby co najmniej dziwne, po prostu wypadłyby pretensjonalnie.

Po wtóre, śmiało, na ogół z rozmachem podane przemyślenia pojawiają się w obrębie narracji w drugiej osobie; nadrzędny opowiadacz – niczym w „Drachu” – jest zawieszony gdzieś wysoko nad światem przedstawionym, nie tylko wypowiada obserwacje i sądy składające się na świadomość głównego bohatera (o nim więcej za chwilę), ale też nieźle udaje, że wie coś więcej – np. o naturze świata, regułach historii czy też o kondycji człowieka jako takiego.

BRYGADA ZOSTAŁA ZA RZEKĄ

Kiedy wspominam o fantazjowaniu, nie mam niczego złego na myśli, a już na pewno nie to, że pisarz nie zadbał o realia, nie zatroszczył się o militarne czy frontowe konkrety. Przeciwnie – zatroszczył się o nie aż za bardzo, dzięki czemu dostajemy – jak to u Twardocha – szczegółowe opisy broni strzeleckiej wraz z oprzyrządowaniem, parametry i instrukcje obsługi dronów obserwacyjnych i uderzeniowych oraz mnóstwo pojęć używanych przez Ukraińców na froncie i poza nim. Wiemy na przykład, że „pokemon” to karabin maszynowy (od PKM), „piksele” – mundury polowe ukraińskich żołnierzy i zarazem nazwa formacji (nie wolno jej mylić z „terobroną”), „pełnosztabna” – wojna na pełną skalę, „uchylanci” – dekonwicy, a „dobrowolcy” – wręcz przeciwnie. Są też, i to niemal na każdej stronie, „pidary” (po naszemu: pederaci), bo to podstawowe miano, jakim posługują się ukraińscy żołnierze na określenie rosyjskich najeźdźców.

*Jakiś pasaż myśli, tu i ówdzie
drobna, przenikliwa
obserwacja. Nibyniewiele, ale
jednak sporo*

Realistyczne złudzenie, że niemal dotykamy rzeczywistości, to raz. Dwa – Twardoch bada w „Nullu” wyporność narracji heroicznej, tyle że nie historycznej, w ramach której opowiadał kiedyś o latach I wojny światowej („Pokora”) czy początku okupacji hitlerowskiej („Morfina”), lecz współczesnej. Co dziś znaczą – pyta teraz w „Nullu” – takie staroświeckie pojęcia, jak braterstwo broni, męska przyjaźń zrodzona w okopach, zarażenie śmiercią, okrucieństwo i litość? Czy jakkolwiek pojmowany relatywizm bądź postmodernistyczna ironia mogą mieć zastosowanie w warunkach bezwzględnej walki? Łatwo się domyślić, że Twardoch odpowiada negatywnie.

Najważniejszym uczestnikiem stracniczej misji na drugim brzegu Dniepru, gdzie wsparcie w zasadzie nie jest możliwe (bry-

gada została za rzeką), jest polski ochotnik posługujący się pseudonimem „Koi”. Perypetie tego mężczyzny, w tym opis jego szlaku bojowego, zostawiam na boku. I tak najciekawsze są motywacje bohatera, te zaś możemy podzielić na metafizyczne i całkiem realne. Pośród tych ostatnich na czoło wybija się ta, że Koi chce zemsty na Rosjanach, bo skrzywdzili jego dziewczynę (w okaleczonej w niewoli Ukraince jest zakochany po uszy). „Koi” to intelektualista, zawodowy historyk z Warszawy. Bredzi zatem coś o Scytach, protoplastach jego ukraińskiego dziadka. Ukraińskiego w tym sensie, że ów antenat pochodził spod Przemyśla, wzrastał w środowisku narodowościowo mieszanym, ale gdy był smarkaczem, dokonał wyboru: zaciągnął się w szeregi dywizji SS-Galizien, a później był żołnierzem UPA. Pomysł „Konía” jest taki, że jego dziadek (od 1947 roku już polski obywatel, zwykły rolnik gospodarujący na wsi pod Legnicą) był wojownikiem, prawdziwym twardzielem, a syn tegoż pacyfistą i mięczakiem; zew krwi odżywa się, zdaniem „Konía”, w co drugim pokoleniu. Słowem, dziedzictwo Scytów zobowiązuje – padło na wnuka.

EPICKI UWODZICIEL

Bohater „Nulla” jest figurą wywiedzioną, by tak rzec, z samego serca Twardochowej prozy. Jego dawne 43-letnie życie, na skutek bliżej nieokreślonej osobistej katastrofy, się skończyło. Wyjechał z Polski w lutym 2022 roku po to, żeby na ukraińskim froncie poszukać śmierci, a właściwie dopełnienia tego, co sam myśli o własnej kondycji (sądzi, że jest żywym trupem). A zatem „Koi” to brat Roberta Mamoka z „Byka”, kuzyn Nikodema Gemandra z „Dracha”, jeśli szukać pośród osób urodzonych – jak pisarz – na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

Gdyby zaś przyszło spojrzeć szerzej na personel prozy Twardocha, galeria byłaby zaiste obszerna. Znaleźliby się w niej wachmistrz Rzeszotarski z „Bodhisattawy” (z tomu „Prawem wilka”), Bogislw von Tschipwitz z „Epifanii wikarego Trzaski”, rycerz Paszko z „Wiecznego Grunwaldu”, Konrad Widuch z „Chołodu” i wielu innych. Wiadomo nie od dziś, że mroczni desperaci, figury zawieszane między życiem a śmiercią to ulubieni bohaterowie śląskiego majstra.

Co tu więcej o „Nullu” powiedzieć, zwłaszcza w sytuacji, kiedy wszelkie oznajmienia byłyby afirmatywne? Raz czy dwa, pisząc o prozie śląskiego autora, użyłem tej samej frazy: wiadomo, jak jest; wiemy aż za dobrze, że Twardoch to profesjonalny dostarczyciel atrakcyjnych fabuł, niezrównany storyteller, epicki uwodziciel. Czy w ogóle coś się tutaj zmienia? Zmian nie dostrzegam, ale być może czegoś nie widzę.

W niedawnej rozmowie Twardocha z „Wyborczą” pojawiła się sugestia, że oto otwiera się jakiś nowy etap w pisarstwie pilchowskiego autora. Jeśli dobrze rozumiem, w pierwszej kolejności względy wydawnicze mają o tym decydować, a odcinki na osi czasu byłyby trzy: 5 lat ponieważ, ciągnąca się przez 12 lat doba triumfu oraz odcinek zainicjowany dziś, kiedy do księ-



Szczepan
Twardoch

Null
Marginesy,
Warszawa
Premiera:
26 lutego

garń trafił „Null”. Z grubsza chodzi o to, że powieść „Morfina”, przełomowa w do-robku Twardocha, pojawiła się jako dzie-wiąty tom prozy autora (wcześniej ogłosił pięć powieści i trzy zbiory opowiadań, któ-re przeszły bez echa). To wtedy, w 2012 r., pisarz związał się, i to na dwanaście lat, z Wydawnictwem Literackim; „Nulla”, jak wiemy, powierzył innej oficynie. Nie wy-kluczam, że ów transfer (z WL do Margi-nesów) może być ważny, acz nie pojmuję, z jakiego powodu.

Przez wiele lat było tak, że prężna kra-kowska oficyna zasypywała nasze skrzyn-ki mailowe newsletterami, donosząc m.in. o zagranicznych sukcesach swojego auto-ra. To stamtąd wysyłane były do nas powia-domienia o kolejnych publikacjach Twar-docha na łamach szanowanych dzienni-ków („Die Welt”, „Frankfurter Allgeme-ine Zeitung”, „Neue Zürcher Zeitung” itd.) lub innych niecodziennych, naznaczonych prestiżem wydarzeniach (np. spotkanie pi-sarza z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem, do którego do-szło 6 września 2024 r. w Berlinie). Z infor-macji, że do października 2023 r. sprzeda-ło się łącznie milion książek sygnowanych nazwiskiem Twardocha oraz logo WL, zro-biono dużego newsa, multiplikowanego przez media na potęgę.

Służby krakowskiego wydawnictwa od-powiedzialne za promocję i reklamę nie próżnowały. Być może – nadal spekuluję – autor „Chołodu” już tego typu „wzmoc-nień” nie potrzebuje. Wszak stał się na ty-le rozpoznawalną marką pisarską, że o nic – poza utrzymaniem formy artystycznej – troszczyć się nie musi.

NIBY NIEWIELE, ALE SPORO

Obawiam się, że jest za wcześnie na rein-terpretację prozy Twardocha jako pew-nej całości; odnowienie lektury na pewno kiedyś nastąpi, bo to autor ważny w na-szym świecie literackim. Cały czas się za-stanawiam, co leży u podstaw owej „waż-ności”, a zwłaszcza co na jej rzecz zaowo-cowało. Niezwykła pracowitość oraz pie-lęgnowanie etosu profesjonalnego po-wieściopisarza na pewno, determinacja również (świat dowiedział się o Twardo-chu – przypomnijmy – po ogłoszeniu je-go dziewiątej książki), pomysłowość – jak najbardziej.

Wszak świetnym pomysłem było przy-pomnienie świata polsko-żydowskiej Warszawy końca lat 30., wygrzebanie z pożółkłych pitawali i kronik policyjnych

starych historii gangsterskich („Król”, całkiem słusznie, był najchętniej czytana powieścią Twardocha). A temat śląski? Ileż tu wystrzałowych conceptów!

Z „Nullem” jest tak samo. Mimo że okrutna wojna za naszą wschodnią gra-nicą została w publicystce (oraz innych formatach medialnych) niemal zagada-na na śmierć, to jednak Twardoch dał ra-dę. Czytając jego najnowszą powieść, raz po raz orientujemy się, że odkrywamy coś nowego i nieoczywistego – może nie w sensie faktograficznym, ale w reflek-syjnym na pewno. Jakieś skojarzenie, ja-kiś pasaż myśli, tu i ówdzie drobna i zara-zem przenikliwą obserwację – niby nie-wiele, ale jednak sporo. Zaiste są powody, by być wdzięcznym za „Nulla”. ●

• Cały artykuł w nowych „Książkach. Magazynie do Czytania”

Od dziś w sprzedaży „Książki. Magazyn do Czytania”



• Gdzie jest 95 proc. wszechświata?

Wszystko się zgadza do dziesiątego miej-sca po przecinku. Ale potem otwiera się otchłań największej za-gadki astrofizyki. Skalę problemu szacuje Piotr Cieśliński

• Półka z nowościami

Nowa powieść Sally Rooney oraz ostat-nia Paula Austera, J.M. Coetzee powra-cający do Elisabeth Costello, biografia Tadeusza Borowskiego, Jonathan Littell o Ukrainie, świetne powieści z Węgier i Czech plus wszystko, co wiemy o UFO

• Gdzie jesteście, cyberpesymiści?



Nasza sytuacja niepokojąco przypomi-na upadki sławnych republik z historii. Styszeliście już? To przeczytajcie – radzi Wojciech Orliński

• Nostalgia to kłopoty

– W modnym barze w Londynie usłysza-łam, jak dzieciaki gadają o konieczności „odzyskania imperium”. Myślałam, że mówią o „Gwiezdnym wojnach”, ale miały na myśli imperium brytyjskie – Ka-tarzynie Boni opowiada włoska pisarka Claudia Durastanti

• Karol wielki

Przed śmiercią wierny druh Engels kazał własne prochy rozsypać w morzu, by wielbiciele marksizmu jako cel pielgrzy-mek mieli tylko jeden grób, a nie dwa. O nowej biografii Marksa pisze Magda-lena Środa

• Siedem tanich rzeczy

Majątek najbogatszego promila ludzi mnoży się w tempie ponaddwukro-owym. Jak do tego doszło? Odpowiada Miłada Jędrysik

• Książki dla Dzieci i Młodszych Dorosłych

Nasz stały dodatek: Józef Wilkoń w swoje 95. urodziny opowiada Agniesz-ce Sowińskiej o tajemnicach warsztatu ilustratora, a Jacek Podsiadło czyta z uczniami pewną księgę Starego Testa-mentu. Plus masa dobrych nowości dla czytelników w wieku od lat czterech do kilkunastu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363703

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż:

- 1000/11450 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 598/12, obręb Dobrzyńnic, gmina Kotbiel, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00070128/0 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 7/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 544, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00111478/7 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 16/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 551/3, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00113073/2 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 34/100 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/13, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00119136/4 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 9/25 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/40, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00120812/7 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Oferty należy składać w terminie do dnia 13 marca 2025 roku do godziny 12.00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy wpłacić wadium na rachunek numer 66 8769 0002 0156 9700 3000 0010. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 601 565 270, mailem: asobolewska@kancelaria.font2.pl oraz na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacje i upadłości.

Nowotwór trzustki

RAK PRZEPROGRAMOWY
KOMÓRKI NERWOWE

W guzach trzustki nerwy są niezwykle dobrze rozgałęzione i mają kontakt z większością komórek guza. Co się stanie, jeśli się je zablokuje?

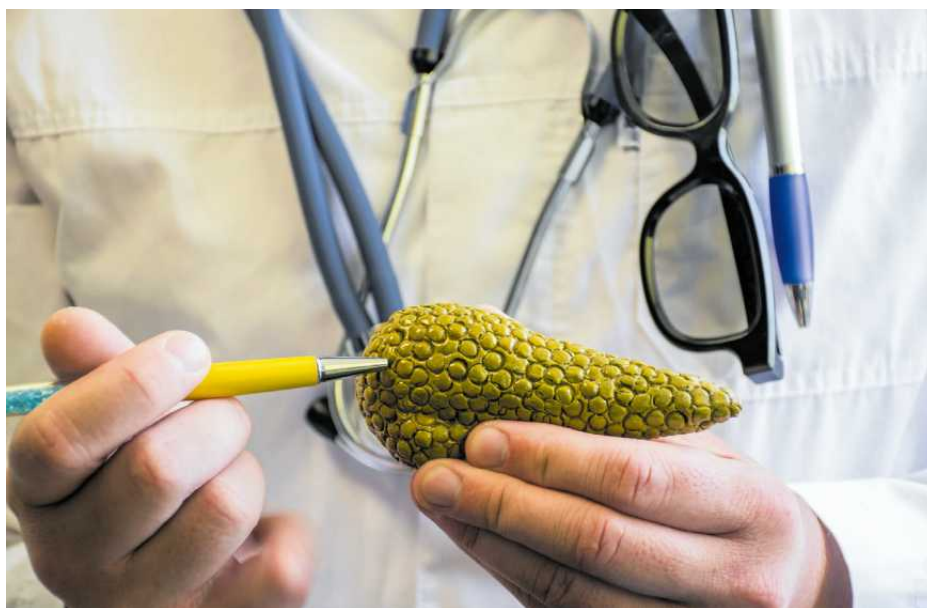
Margit Kossobudzka

Rak trzustki jest znany z tego, że jest jednym z najgroźniejszych nowotworów. Wynika to m.in. ze sposobu, w jaki atakuje nerwy i szybko rośnie wzdłuż nich, wykorzystując je jako drogi do rozprzestrzeniania się.

Od kilku lat naukowcy odkrywają powiązania z układem nerwowym w prawie wszystkich badanych typach nowotworów. Te powiązania w wielu przypadkach sprzyjają wzrostowi i przeżyciu nowotworu. Dotyczy to również raka trzustki, który jest przeplatany gęstą siecią nerwów. Jednak tylko „ogonki” nerwowe wrastają do wnętrza guza, podczas gdy jądra komórek nerwowych znajdują się daleko poza nim, w zwojach nerwowych, centrach sterujących obwodowym układem nerwowym. Dlatego wcześniej nie było jasne, w jakie interakcje molekularne wchodziły one z komórkami nowotworowymi. Ta wiedza się jednak zmienia.

PODKRĘCA LUB OSŁABIA
AKTYWNOŚĆ GENÓW

Naukowcy z Niemieckiego Centrum Badań nad Rakiem i Instytutu Technologii Komórek Macierzystych i Medycyny Eks-



• Rak trzustki FOT. SHIDLOVSKI/SHUTTERSTOCK

perymentalnej odkryli, że guz w charakterystyczny sposób przeprogramowuje neurony dla własnej korzyści. U myszy zablokowanie tych funkcji nerwowych zahamowało wzrost nowotworu i zwiększyło wrażliwość komórek nowotworowych na niektóre chemioterapie i immunoterapie.

Uczeni opisują wyniki swoich badań w piśmie „Nature”. Wykorzystując nowo opracowaną metodę, zespół kierowany przez prof. Andreasa Trumppa po raz pierwszy odniósł sukces w molekularnym badaniu komórek nerwowych zarówno w zdrowej tkance, jak i w raku trzustki u myszy.

W guzach trzustki nerwy są niezwykle dobrze rozgałęzione i mają kontakt z większością komórek guza. Szczegółowa analiza molekularna poszczególnych neuronów w guzie pokazała, że rak trzustki przeprogramowuje w neuronach aktywność wielu genów – podkreśla lub ją osłabia.

Komórki nerwowe wpływają zwłaszcza na fibroblasty guza, które stanowią znaczną część jego masy. Gdy uczeni chirurgicznie przecięli lub zniszczyli za pomocą specjalnych neurotoksyn połączenia nerwowe układu współczulnego z trzustką, wzrost guza u myszy został znacząco zahamowany

Co więcej, nawet po chirurgicznym usunięciu pierwotnego guza układ nerwowy zachowuje właściwości promujące raka!

Gdy naukowcy ponownie wszczepili komórki raka trzustki zwierzętom, które przeszły operację, powstałe wtórne guzy były dwa razy większe niż u myszy, którym po raz pierwszy przeszczepiono komórki raka trzustki.

TA KOMÓRKA JEST ZIMNA

Komórki nerwowe wpływają zwłaszcza na fibroblasty guza, które stanowią znaczną część jego masy. Gdy uczeni chirurgicznie przecięli lub zniszczyli za pomocą specjalnych neurotoksyn połączenia nerwowe układu współczulnego z trzustką, wzrost guza u myszy został znacząco zahamowany. Jednocześnie aktywność genów promujących wzrost w komórkach nowotworowych spadła. Po zniszczeniu nerwów naukowcy zaobserwowali za to w masie guza duży wzrost aktywności genów prozapalnych. – Najwyraźniej połączenia neuronalne w raku trzustki tłumią prozapalną aktywność fibroblastów, hamując w ten sposób obronę komórek odpornościowych – wyjaśnia dr Vera Thiel, współautorka artykułu.

Jeśli przerwanie połączeń nerwowych aktywuje układ odpornościowy, może to zwiększyć skuteczność immunoterapii z tzw. inhibitorami punktów kontrolnych. Leki z tej grupy zwalniają „hamulce” układu odpornościowego, który może zwalczać komórki nowotworowe.

Problem w tym, że guzy nowotworowe są uważane za immunologicznie „zimne”, co oznacza, że terapeutycznie ważne komórki T po prostu ich nie widzą. Jednak kiedy naukowcy zablokowali u myszy połączenie nerwowe z guzem trzustki, guz stał się ponownie wrażliwy na niwolumab – lek będący właśnie inhibitorem punktu kontrolnego – a jego masa zmniejszyła

Analiza Europejskiej Agencji Środowiska

Jak bardzo Morze Bałtyckie nas zaleje z powodu globalnego oc

Wzrost poziomu morza – związany z antropocenem – nie wszędzie będzie jednakowy. Ale bardzo mocno dotknie niemal całe wybrzeże Europy, w tym nasze Wybrzeże.

Tomasz Ulanowski

Jak pokazują pomiary (nabrzeżne, a od kilku dekad także satelitarne), od 1900 r. ocean podniósł się o blisko 21 cm. Taka jest obecnie wartość spowodowanego globalnym ociepleniem wzrostu tzw. średniego poziomu morza.



• Ustronie Morskie, 29 grudnia 2024 r. FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mowa o średnim poziomie morza (czy też po prostu o poziomie oceanu, zwanego też wszechoceanem), bo w różnych miejscach świata jest on bardzo zróżnicowany. Powierzchnia oceanu nie dość, że jest wzburzana przez cyklony albo kołysana tzw. martwą falą, to nawet w „stanie spoczynku” ma swoje góry i doliny, związane m.in. z zasoleniem i temperaturą wody czy z niejednorodnością ziemskiej grawitacji. Np. różnica między poziomem Pacyfiku po zachodniej stronie Ameryki Północnej a Atlantyku po wschodniej stronie kontynentu wynosi 20 cm. A na ca-

łym oceanie różnice poziomu sięgają nawet trzech metrów.

Co więcej, te różnice się pogłębiają wraz ze wzrostem poziomu oceanu. To proces, który wcale nie przebiega jednorodnie. W niektórych miejscach lustro oceanu wręcz się zapada, a w innych rośnie szybciej od średniej. Np. od początku XX w. Bałtyk w rejonie ujścia Odry podniósł się o blisko 20 cm, a w rejonie ujścia Wisły – o 30 cm.

Jak te zmiany wyglądają i jak będą dalej przebiegać w całej Europie? Wyniki stosownej analizy zostały niedawno opublikowane przez uniijną Europejską Agencję Środo-

wiska (EEA – od ang. European Environment Agency). Jak się okazuje, w obecnym stuleciu mocnym wzrostem średniego poziomu morza zostanie dotknięte niemal całe wybrzeże Europy. Jednym z nielicznych, ale uderzających wyjątków jest Półwysep Skandynawski – który wciąż wypiętrza się po ustąpieniu lodowca podczas holoceńskiego ocieplenia klimatycznego. Temu rejonowi Europy w najbliższym czasie wzrost poziomu oceanu nie zagrazi.

Niestety, inne rejony naszego kontynentu nie mają tyle szczęścia. Np. Polska do końca XXI w. może się spodziewać niemal me-

UJE

się do jednej szóstej masy guza u zwierząt kontrolnych.

EFEKT SYNERGISTYCZNY

Inny lek nab-paklitaksel jest składnikiem standardowej chemioterapii raka trzustki. Oprócz hamowania podziału komórek wpływa również na nerwy czuciowe. Stąd jednym ze znanych poważnych skutków ubocznych tego leku jest neuropatia obwodowa.

Jednak niemiecki zespół wykazał, że to właśnie wpływ na nerwy czuciowe najwyraźniej przyczynia się częściowo do skuteczności leku w walce z rakiem trzustki. Problem w tym, że pozostałe włókna nerwowe zachowywały aktywność genu promującego raka nawet podczas leczenia. To oznacza, że zablokowanie samych nerwów czuciowych to za mało.

Co się zatem stanie, gdy guz zostanie całkowicie odcięty od nerwów? Niemcy osiągnęli to, podając myszom nab-paklitaksel (do zablokowania nerwów czuciowych) i neurotoksynę (do wyłączenia neuronów współczulnych).

Ta kombinacja miała efekt synergistyczny i zmniejszyła masę guza o ponad 90 proc.

– Nasze wyniki podkreślają, że oba typy komórek nerwowych mają znaczenie dla wzrostu guza – wyjaśnia dr Vera Thiel. I dodaje: – Całkowite zablokowanie komunikacji między nerwami a guzem w połączeniu z chemioterapią i/lub inhibitorami punktów kontrolnych układu odpornościowego jest obiecującym podejściem do skuteczniejszej walki z rakiem trzustki w przyszłości. Na przykład możliwe jest zmniejszenie rozmiaru guza do takiego stopnia, że da się go z sukcesem usunąć.

Zespół wspólnie z lekarzami ze Szpitala Uniwersyteckiego w Heidelbergu planuje już wczesne badania kliniczne z udziałem pacjentów z rakiem trzustki, które mają przetestować tę strategię. ●

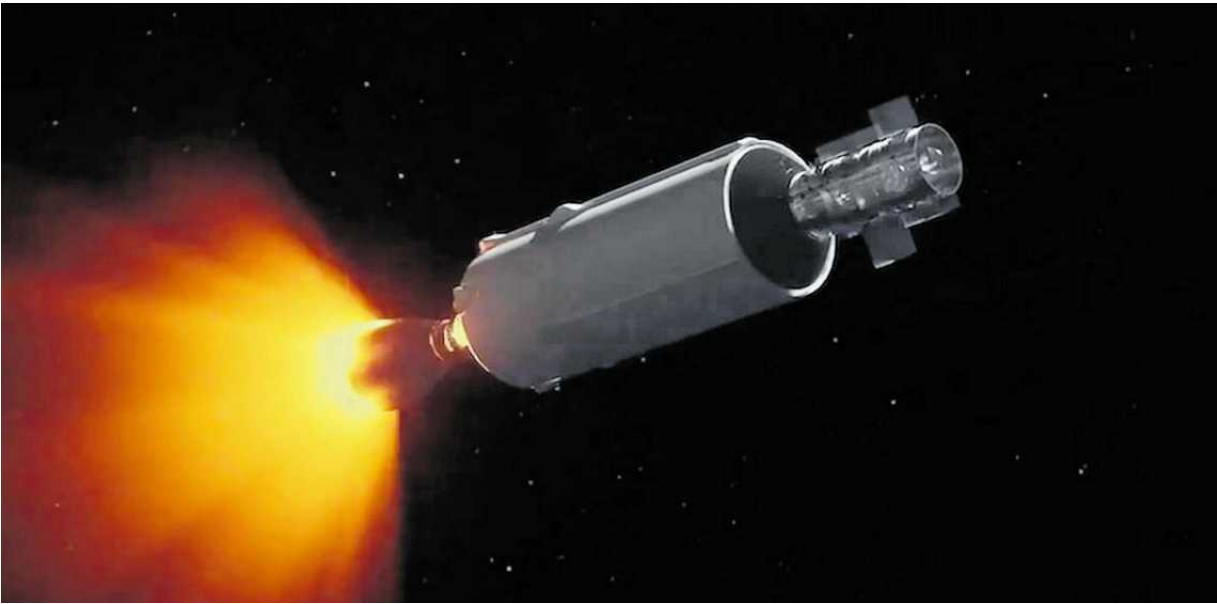
• **Drugi stopień rakiety Falcon 9, której podstawowym zadaniem jest wynoszenie satelitów konstelacji Starlink do szerokokopasmowego internetu**

FOT. SPACEX

• **Dział Nauka znajduje Państwo w „Wyborczej” w każdy wtorek i czwartek**

SpaceX tłumaczy, dlaczego Falcon 9 rozpadł się nad Polską

Będą spadać i płonąć



Rakiety Falcon 9 mają co drugi dzień startować w kosmos, żeby wynieść satelity konstelacji Starlink. Wkrótce na niskiej orbicie będzie krążyć 50-100 tys. satelitów, a kilkadziesiąt z nich codziennie będzie spadać i płonąć w atmosferze.

Piotr Cieśliński

SpaceX wydało oświadczenie, w którym wyjaśnia, dlaczego drugi stopień rakiety Falcon 9, która na początku lutego wyniosła nad Ziemię partię 22 satelitów Starlink, deorbitował nad Europą i rozpadł się nad Polską. W Wielkopolsce znaleziono kilka zbiorników COPV, które – wypełnione helem – służą do utrzymywania ciśnienia w układzie napędowym rakiety. Na szczęście ich upadek nie spowodował żadnych szkód.

Zwykle po wykonaniu misji, czyli dostarczeniu satelitów na orbitę, drugi stopień rakiety jest w kontrolowany sposób sprowadzany z powrotem do atmosfery nad oceanem, by trwałe elementy, które nie sploną, zatoniły i nie zrobiły nikomu krzywdy.

UPADEK BEZ KONTROLI

SpaceX tłumaczy w oświadczeniu, że podczas feralnej misji pojawił się niewielki wyciek ciekłego tlenu (utleniacza paliwa), który spowodował, że rakieta zaczęła się obracać szybciej, niż powinna. To sprawiło, że nie dało się tak precyzyjnie odpalić silnika, aby rakieta została zepchnięta z orbity w zaplanowanym miejscu i kierunku.

Ze względów bezpieczeństwa SpaceX zdecydował się więc nie przeprowadzać deorbitacji. Zamiast tego usunięto tylko z rakiety paliwo, aby nie stanowiło zagrożenia (silnik Merlin spala rafinowaną naftę) i pozostawiono stopień swojemu losowi na orbicie. Jak wiadomo, blisko trzy tygodnie później wszedł w górne warstwy atmosfery nad Irlandią i splonął nad Polską i Ukrainą.

SpaceX zapewnia też, że „ściśle współpracuje z rządem Polski w zakresie działań związanych z odzyskaniem i oczyszczaniem. W szczątkach nie ma żadnych toksycznych materiałów”.

Firma apeluje też do tych, którzy przypadkiem zetkną się ze szczątkami:

„Jeśli uważasz, że zidentyfikowałeś kawałek szczątków, nie próbuj bezpośrednio ich dotykać ani zbierać. Skontaktuj się z lokalnymi władzami lub infolinią SpaceX Debris Hotline pod numerem 1-866-623-0234 lub pod adresem recovery@spacex.com”.

Firma zapewnia, że jej zespoły aktywnie oceniają przyczynę wycieku i wdrożyły już środki zaradcze, które mają zapobiec podobnym awariom w przyszłości. Podkreśla też, że do tej pory bezpiecznie deorbitowała drugie stopnie swoich rakiet Falcon 9 po wykonanych misjach. W zeszłym roku udało się to 115 razy na 116 prób.

Ta jedyna nieudana próba nastąpiła we wrześniu, kiedy Falcon 9 wyniósł statek załogowy Dragon, lecący do stacji orbitalnej ISS. Drugi człon także wtedy spadł poza obszarem wyznaczonym do deorbitacji, choć nie nastąpiło to nad terenami zamieszkałymi.

SpaceX tłumaczy, że pojawił się niewielki wyciek ciekłego tlenu i rakieta zaczęła się obracać szybciej, niż powinna. Nie dało się tak precyzyjnie odpalić silnika, aby rakieta została zepchnięta z orbity w zaplanowanym miejscu i kierunku

Wtedy jednak amerykańska Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) wstrzymała loty rakiety SpaceX na kilka dni i wszczęła dochodzenie w sprawie wypadku, aby ustalić przyczyny i zapobiec podobnym awariom w przyszłości. Tym razem dochodzenia nie ma, tak jakby FAA laskawszym okiem patrzyła na niedociągnięcia firmy, która należy do Elona Muska.

Trudno się temu dziwić, bo miliardier odgrywa teraz kluczową rolę w administracji prezydenta Trumpa. Niedawno media ujawniły, że pracownicy federalnej Agencji Żywności i Leków (FDA), którzy kontrolowali Neuralink (inną spółkę Musk, która zajmuje się implantami mózgowymi), zostali zwolnieni w ramach wielkiej operacji odchudzania administracji.

MEGAKONSTELACJE ZAGROŻENIEM DLA STRATOSFERY?

Nieudane deorbitacje coraz częściej startujących rakiet zwracają uwagę na jeszcze jeden, być może poważniejszy problem. W ostatnich latach nad Ziemią zaczęły krążyć megakonstelacje satelitów, złożone z tysięcy satelitów, krążących na niskiej orbicie okołozemskiej. Przykładem są Starlink (należąca do SpaceX), czy Kuiper (projekt firmy Amazon). Własne megakonstelacje satelitów telekomunikacyjnych tworzą teraz także Chiny, Unia Europejska i Rosja.

Według niektórych szacunków do końca dekady nisko nad Ziemią będzie krążyć od 50 do 100 tys. takich satelitów! Ich czas życia nie przekracza zazwyczaj 5 lat, a więc co tyle lat będą musiały być deorbitowane i wymieniane na nowe wersje.

To oznacza, że w niedalekiej przyszłości codziennie w górnych warstwach atmosfery będzie się spalać nawet kilkadziesiąt satelitów, które wyszły z użycia.

Już dzisiaj – z czego niewielu z nas zdaje sobie sprawę – codziennie spada i płonie w atmosferze po kilka satelitów.

Naukowcy zaczęli się niepokoić, że taka ilość satelitarnych śmieci może zaszkodzić stratosferze, bardzo ważnej warstwie atmosfery, gdzie m.in. znajduje się ochronna warstwa ozonowa. A dopiero co udało się nam powstrzymać wzrost dziury ozonowej i sprawić, że zaczęła się ona kurczyć.

Satelity są zbudowane głównie z aluminium. Gdy się spalają, aluminium zamienia się w tlenek glinu (Al₂O₃) – czyli po prostu biały pył, który może działać jak aerozol odbijający promienie słoneczne, a także zasiewać chmury stratosferyczne. Te ostatnie przyspieszają niszczenie warstwy ozonowej.

Oprócz aluminium, spalanie satelitów emituje inne toksyczne związki chemiczne, które mogą wpływać na jakość i skład powietrza.

Nie wiadomo, jakie mogą być tego skutki dla klimatu i środowiska. Trzeba pamiętać, że do ziemskiej atmosfery codziennie wpadają także mikrometeoroidy – czyli naturalny kosmiczny pył. Pytanie brzmi, czy dodatek pyłu z satelitów stanowi jakościową i zauważalną zmianę.

Na razie brakuje dokładnych danych, naukowcy dopiero zaczynają to badać. ●

ieplenia

trowego wzrostu poziomu Bałtyku.

Przypomnijmy: chodzi o średni poziom Bałtyku. Jeśli weźmiemy pod uwagę rosnącą moc spiętrzeń sztormowych (bo zmiany klimatu oznaczają także pogodę na sterydach), to momentami nasze morze bez wątpienia będzie przelewać się przez bariery naturalne czy umocnienia zbudowane przez ludzi.

Jak podkreślają eksperci EEA, dalszy wzrost średniego poziomu morza zależy od wartości globalnego ocieplenia, a ta – od naszej emi-

sji gazów cieplarnianych do atmosfery. Według prognoz związanych z różnymi scenariuszami ograniczania tej emisji w 2100 r. lustro oceanu będzie położone o 0,28-1,02 m wyżej, niż było w latach 1995-2014.

Niestety, istnieje też ogromna niewiadoma dotycząca wpływu globalnego ocieplenia na lądolody Grenlandii i Antarktydy. Jeśli nastąpi ich gwałtowny rozpad, wzrost średniego poziomu morza sięgnie kilku metrów. Już w ciągu najbliższych 100 lat, bo potem będzie jeszcze większy. ●

Powrót Ter Stegena. Co ze Szczęsnym?

Dziesięć zwycięstw i jeden remis, w tym aż sześć meczów bez puszczonego gola – bilans Wojciecha Szczęsnego w bramce Barcelony jest imponujący.

Dariusz Wołowski

Kiedy 5 lipca ubiegłego roku szefowie Juventus Turyn zapłacili Monzie 14,3 mln euro za 27-letniego włoskiego bramkarza Michele di Gregorio, wydawało się, że tym samym wydali sportowy wyrok na Wojciecha Szczęsnego. Siedem lat starszy Polak, który spędził w Turynie siedem sezonów, nie znalazł w sobie motywacji do nowych wyzwań i ogłosił zakończenie kariery.

Życiowy wynik Szczęsnego w Lidze Mistrzów?

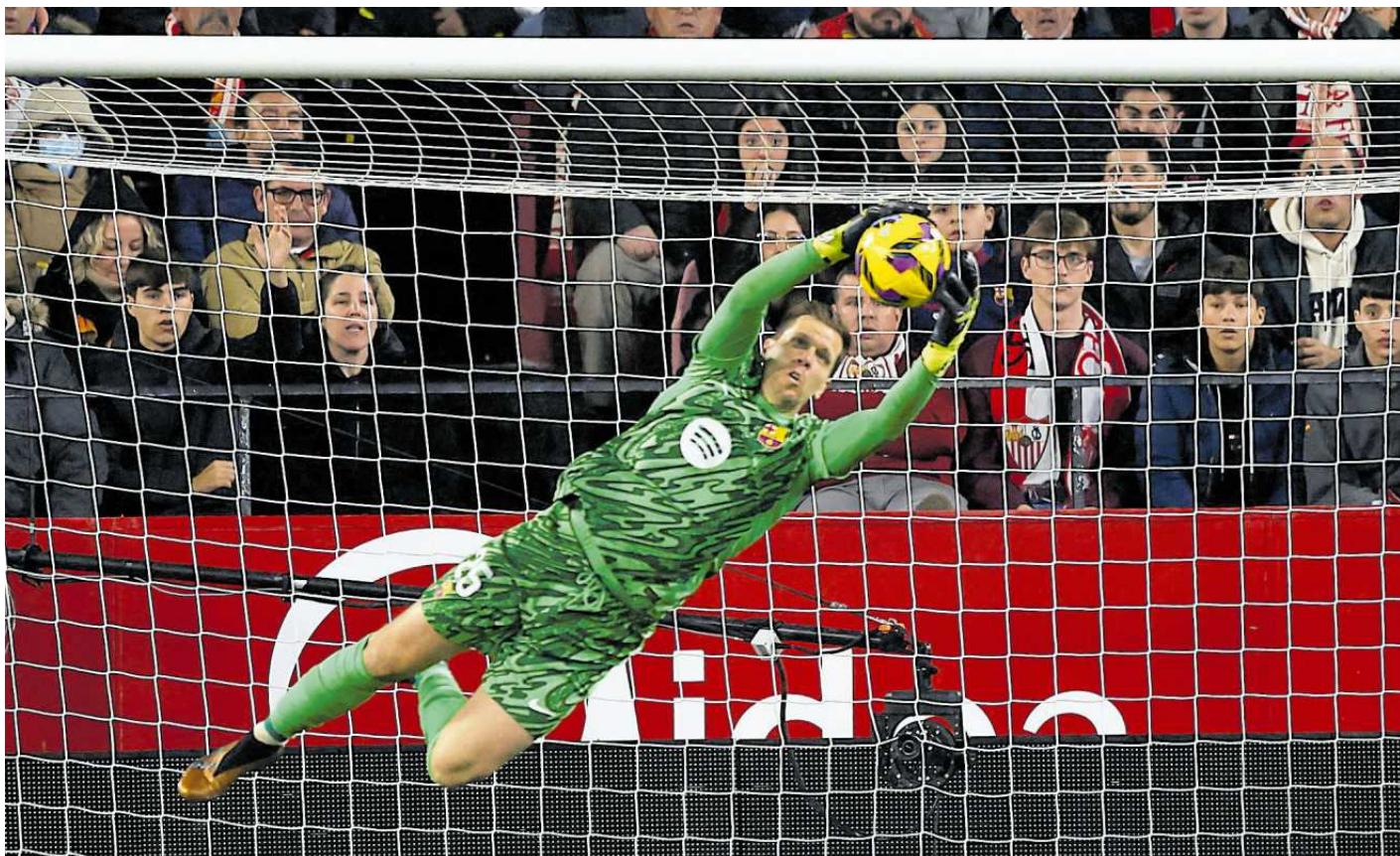
Z emerytury wyrwał go nieszczęśliwy wypadek bramkarza Barcelony Marca-Andre ter Stegena, który 22 września w ligowym meczu z Villarreal doznał ciężkiej kontuzji ścięgna rzepki prawego kolana. Sam Szczęsny mówił potem, że gdyby uraz Niemca zdarzył się wcześniej, czyli przed zamknięciem letniego okna transferowego, Barcelona pewnie zatrudniłaby innego bramkarza.

Tymczasem pod koniec września musiała szukać między tymi, którzy nie mieli klubów – tylko takiego gracza, bez ważnego kontraktu, mogła wówczas zatrudnić. Kandydatura Szczęsnego była oczywista, a Polak Barcelonie nie odmówił ze względu na jej status, historię i kapitała reprezentacji Roberta Lewandowskiego.

Intuicja go nie zawiodła, bo trafił do Katalonii w chwili, gdy niemiecki trener Hansi Flick budował zespół budzący duże nadzieje. Wystarczy rzut oka na Juventus, który latem pozbył się Szczęsnego. Zespół z Turynu z Di Gregorio między słupkami bramki jest dopiero czwarty w tabeli ligi włoskiej, ale najbardziej dotkliwej porażki doznał w Lidze Mistrzów. W walce o 1/8 finału odpadł z holenderskim PSV Eindhoven.

Tymczasem Barcelona gra dalej, fazę ligową zakończyła na drugiej pozycji i w drodze do półfinału ma rywali dość przeciętnych: zmierzy się z Benfiką Lizbona, a w przypadku zwycięstwa z wygranym z pary Borussia Dortmund – Lille. Zajmująca się analizami sportowymi firma Opta oceniła, że Katalończycy mają w teorii najprostszą drogę do finału z wszystkich 16 drużyn, które pozostały w rywalizacji.

Szczęsny ma w tym swój udział – tak, jak w powrocie Barcelony na pozycję lidera ligi



• Wojciech Szczęsny FOT. REUTERS/MARCELO DEL POZO

hiszpańskiej. We wtorek zespół Flicka mierzy się z Atletico Madryt w półfinale Pucharu Króla. Polski bramkarz gra z Barceloną o potrójną koronę, czyli coś, czego nigdy dotąd nie osiągnął. W Lidze Mistrzów zagrał 85 meczów, ale najwyższą dotarł do ćwierćfinału. Teraz staje przed realną szansą, by w swoim ostatnim sezonie w tych prestiżowych rozgrywkach osiągnąć życiowy wynik.

Kiedy wróci Ter Stegen?

Od października do grudnia – trzy miesiące spędził Szczęsny na ławce rezerwowych Barcelony, bo zastępca ter Stegena, Inaki Pena, grał jesienią pewnie i dobrze. Sytuację Polaka znów zmieniły przypadki: pod koniec roku 2024 Barcelona popadła w kryzys. W dodatku przed meczami w Supercupie Hiszpanii Pena złamał regulamin i spóźnił się na odprawę. Flick do bramki posłał Szczęsnego i choć ten popełniał na początku błędy, zespół zaczął wygrywać. Z jedenastu meczów, w których Polak wybiegał na boisko w podstawowym składzie, Barcelona wygrała dziesięć i jeden zremisowała – w Lidze Mistrzów z Atalantą Bergamo.

Szczęsny jest dziś w bramce drużyny Flicka numerem 1. Media w Hiszpanii nazywają go „talizmanem Barcelony”. Pojawiły się informacje, że klub namawia go do pozostania tak-

Pod koniec kwietnia Niemiec chce wrócić do treningów z drużyną. Kiedy ją opuszczał, był kapitanem i bezdyskusyjnym numerem 1 w bramce

że na kolejny sezon. Czy Polak się na to zdecyduje? To będzie zapewne zależało od tego, co się wydarzy na finiszu rozgrywek. Jeśli Barcelona ze Szczęsnym w bramce osiągnie sukces, o porozumienie będzie zdecydowanie łatwiej.

Tymczasem okazało się, że rehabilitacja Ter Stegena po operacji przebiega szybko i bez zakłóceń. Pod koniec kwietnia Niemiec chce wrócić do treningów z drużyną. Kiedy ją opuszczał, był kapitanem i bezdyskusyjnym numerem 1 w bramce. W Katalonii jest już jedenasty sezon, wywalczył pięć tytułów mistrza Hiszpanii, a w 2015 roku wygrał Ligę Mistrzów.

Na ile to prawdopodobne, by odebrał Szczęsnemu miejsce w składzie na finiszu sezonu? Podobna sytuacja wydarzyła się

przed rokiem w Realu Madryt. Na początku rozgrywek numer 1 u trenera Carlo Ancelotiego Belg Thibaut Courtois zerwał więzadła w kolanie. Do bramki wszedł Ukrainiec Andriy Lunin i spisywał się bardzo dobrze. Pod koniec sezonu Courtois wyzdrowiał i to on stanął do bramki w decydujących spotkaniach, w tym w zwycięskim finale Champions League z Borussią Dortmund na Wembley.

Czy taka sytuacja może mieć miejsce w Barcelonie? Na razie wydaje się to wciąż mało prawdopodobne. Ter Stegen mówi, że chciałby zagrać w co najmniej jednym meczu tego sezonu, symbolicznie. Nie wiadomo jednak jakie będą decyzje Flicka, gdy Niemiec będzie gotowy do gry. Wciąż ma zdecydowanie najmocniejszą pozycję z bramkarskiego trio Barcelony. Na stałe ma jednak wrócić między słupki dopiero w sezonie 2025-2026. Wtedy Szczęsny musiałby dokonywać rzeczy spektakularnych, by utrzymać pozycję w podstawowym składzie, gdyby oczywiście przedłużył kontrakt z klubem.

Na kolejny sezon w Barcelonie może zostać Robert Lewandowski. W sobotnim spotkaniu z Las Palmas wypełnił warunek, od którego zależało, czy jego kontrakt zostanie przedłużony: zagrał już w 55 proc. meczów tego sezonu. W 35 pojedynkach drużyny Flicka zdobył 32 gole. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359185

34359912

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

pana

Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata i mamy załamał się i popadł w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urlik
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

